

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 92.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 21 kwietnia 1933 r.

Rok XXVII.

Chryścjanizm a państwo.

II.

Władza państwowa a wolność obywatelska.

Celem państwa jest dobro obywateli, zadowolenie ich potrzeb moralnych, umysłowych i fizycznych, oczywiście w ramach możliwości. Państwo musi dać obywatelom wolność i swobodę, dobrobyt, kulturę, oświatę, prawdę i sprawiedliwość. Ażeby państwo mogło cel ten osiągnąć, musi zachęcać, ułatwiać i nakazywać czynienie dobra, a utrudniać i zakazywać czynienie zła.

Rzecz oczywista, że państwo musi posiadać władzę, gdyż w przeciwnym razie byłby chaos i byłaby anarchia. Jak na czele rodziny stoi ojciec (w braku ojca matka), troszczący się o los i dobro swych dzieci, tak też i na czele państwa musi stać ktoś, sprawujący władzę, troszczący się o los i dobro obywateli. Władzę sprawować może król, prezydent, rząd lub sejm, ale władza być musi.

Błędem jest twierdzenie, jakoby celem władzy państwowej była tylko ochrona obywateli przed wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym. Władza państwowa musi dbać nie tylko o to, ażeby obywatelowi zapewnić wolność i swobodę, oczywiście w ramach praw obowiązujących, ale przede wszystkim o to, ażeby panował dobrobyt powszechny, ażeby w kraju panował ład i porządek społeczny i ażeby każdemu obywatelowi wymierzona była bezwzględna sprawiedliwość.

Władza jest więc zwierzchnikiem państwa, któremu należy się podporządkować. Ale władza powinna pamiętać o tym, że ma nie tylko prawa, ale i obowiązki. Obywatel nie jest własnością ani niewolnikiem państwa czy władzy państwowej, lecz częścią, jednostką ludzką tegoż państwa, w którym mieszka i żyje. Życie, mienie i dobro każdego obywatela nie należy do państwa, lecz do Boga, który pozostawił człowiekowi wolną wolę, a państwo ma obowiązek sumiennego regulowania i zapewnienia praw i swobód jednostkom i narodowościom w niem żyjącym.

Nie mają racji ci, którzy mówią, że interes państwa góruje ponad wszystkim, ponad dobrem i złem. Jeżeli uczony angielski Hobbes pisał: „Państwo jest bogiem śmiertelnym“, a filozof niemiecki Hegel: „Państwo jest bogiem prawdziwym, więc wobec państwa jednostka ludzka niema żadnych praw, tylko owszem, wszelkie obowiązki“, to jest to pogański pogląd na państwo, sprzeczny z pojęciami i etyką chrześcijańską.

Pogańską była zasada starych Rzymian: „Salus rei publicae suprema lex“ (Dobro państwa jest najwyższym prawem). Takie niesłuszne, nielogiczne, pogańskie pojęcie o państwie przejęli socjaliści i komuniści, a tam, gdzie pojęcie to zostało zrealizowane, jak u. p. w Rosji sowieckiej, człowiek stał się przedmiotem, towarem, czy automatem, a nie obywatelem.

Chrześcijaństwo przekreśliło starożytny, pogański pojęcie o państwie, ograniczyło wszechwładzę despotyzmu państwowego, i przyniosło człowiekowi świadomość o jego godności osobistej.

Dyktatury a chrześcijaństwo.

W różnych państwach europejskich powstały w ostatnim czasie rządy dyktatury, opierające się nie na woli narodów, lecz na sile fizycznej. Dyktatury (Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Stany Zjednoczone porzuciły parytet złota.

Groźne następstwa dla walut szeregu państw europejskich. Kontrolowana inflacja na widowni życia gospodarczego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 20. 4. Donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Roosevelt zdecydował się odebrać dolar od podstawy złota, czyli tzw. goldstandardu. W związku z tem został zakazany wywóz złota.

Ameryka nie będzie interwenjować na giełdach w kierunku podtrzymania kursu waluty.

W związku z temi zarządzeniami mi-

nister skarbu Woodin oświadczył: Z dniem dzisiejszym Stany Zjednoczone porzuciły parytet złota“.

Zarządzenie, które jest równoznaczne ze zrównaniem dolara z funtem szterlinga musi się odbić szerokim echem w Europie. Koła bankowe niemieckie przewidują, że szereg słabszych walut jak marka, lir włoski, ewentualnie i dalsze waluty państw środkowo europejskich i naddunajskich będą musia-

ły wkroczyć na drogę kontrolowanej inflacji.

Z naszej strony musimy podkreślić, że „Dziennik Bydgoski“ już przed półtora rokiem podawał projekt międzynarodowej inflacji wniesionej w zarządzeniach Solona, prawodawcy greckiego z przed 2000 lat. St. Ro.

W artykule zamieszczonym w „Dz. Bydg.“ z 28/VIII 1931 pt. „Świat potrzebuje sejsachtei“ p. St. Równicki nawiązał do stosunków w Atenach pod koniec VII w. a. Ch. n. Złota było mało. Procent dochodził do 18 w stosunku rocznym. Najbardziej zadłużała się ludność rolnicza i nie mając czem płacić dostawała się w niewolę wierzycieli. Całe gospodarstwo społeczne groziło załamaniem.

Ateny uratował od klęski w r. 594 przed Chr. prawodawca Solon. Przeprowadził „sejsachteję“ dosłownie strąsnięcie długów. Na miejsce pieniądza drogiego wprowadził pieniądz tańszy. Przyjęta nowa jednostka pieniężna zawierała o 27% mniej złota. Długi zmniejszyły się o 27%. Stracili wierzyciele, lecz dłużnicy wyzwoleni z tak pokładnej części zobowiązań odzyskali zdolności konsumpcyjne.“

Widzimy więc, że historia gospodarcza powtarza się.

Włochy, Niemcy a Polska.

Rysy „przymierza“ rzymskiego.

Berlin, 20. 4. (PAT.) Biuro Conti, powołując się na informacje z kół miarodajnych zaprzecza wiadomości, podanej przez „Timesa“ według której w czasie rozmów ministrów niemieckich z premierem Mussolinim omawiana byłaby włoskiej, jak stwierdza doniesienie

la sprawa Pomorza polskiego. Ze stro- „Timesa“ dano do zrozumienia, że Włochom trudno byłoby poprzeć stanowisko Niemiec w sprawie tzw. korytarza.

Wiedeń, 20. 4. (PAT.) „Weltblatt“ donosi, że Mussolini obiecał kanclerzowi Dollfussowi pełne poparcie przeciwko polityce narodowych socjalistów. Z kół poinformowanych słychać, że premier włoski oświadczył nawet ministrom niemieckim, że nie życzy sobie, by Niemcy narodowo-socjalistyczni eksponowali się na rzecz swoich towarzyszy austriackich.

Sklepy żydowskie w Ulm zamknięte.

„Opieka“ policji.

Berlin, 20. 4. (PAT.) Wczoraj w południe miały miejsce w Ulm antyżydowskie demonstracje. Według doniesień „Vossische Ztg.“ wzbudzony tłum zebrał się przed sklepami, należącymi do obywateli polskich, wznosząc antypolskie okrzyki oraz protestując przeciwko rzekomym „polskim represjom wobec osiadłych w Polsce Niemców“.

Porządku pilnowała skonsygnowana policja i oddziały pomocnicze pod komendą komisarza rządowego Drehera. Żydzi właściciele sklepów zostali najpierw zatrzymani w areszcie dla „zapewnienia im bezpieczeństwa“ i dopiero po pewnym czasie wypuszczeni byli na wolność. Sklepy, których właścicielami są obywatele polscy, zamknięto aż do odwołania.

Hindenburg przesłał Hitlerowi prezent.

Dzień urodzin Hitlera uswietniono nowymi radykalnymi zarządzeniami, które zhitleryzują całe szkolnictwo.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 20. 4. Dzisiejsze 44-urodziny Hitlera będą bardzo uroczyste obchodzone. Na wszystkich budynkach państwowych wywieszono są flagi czarno-białoczerwone i flagi ze swastyką. Również domy prywatne przyozdobione są chorągiewkami.

Kanclerz Hitler przebywa w Monachjum, gdzie przyjmie powracającego z Rzymu Papena. Prezydent Rzeszy

Hindenburg przesłał Hitlerowi prezent pod postacią własnego portretu, oprawnego w srebrne ramy.

Komisarz Rzeszy w pruskim ministerstwie oświaty Rust wydał zarządzenie w celu uswietnienia urodzin Hitlera. Na mocy tegoż zarządzenia ustanowiono szereg nowych szkół wychowawczych w dawnych szkołach kadeczkich w Poczdamie, Ploen i Koesslin. Ubiorom szkolnym dla młodzieży tych zakładów będą brązowe koszule hitlerowskie. W trosce o wychowanie młodzieży w duchu nowego reżimu dotychczasowa akademja pedagogiczna (Pedagogische Akademie) zostaje zamieniona na Hochschule für Lehrer-Bildung) czyli wyższy zakład naukowy dla kształcenia nauczycieli w duchu hitlerowskim.

Studentom hitlerowskim, którzy w ostatnich latach z powodu ekscesów otrzymali kary dyscyplinarne, skreślono je. Stypendja będą udzielane w pierwszym rzędzie słuchaczom zapisanym do partji narodowo-socjalistycznej, a w drugim rzędzie tym, którzy odbędą dobrowolną służbę w kadrach pracy. Hitlerowcy spodziewają się w najbliższym czasie ustawy o odcudzoziemieniu szkół, tj. wprowadzenia numerus clausus dla żydów. St. Ro.

Ewakuacja Pekinu i Tien-Tsinu

Wojska chińskie cofają się w popłochu. — Oddziały japońskie zajęły Czing-Wang-Tao.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 20. 4. Z Tokio donoszą, że japońska admiralicja otrzymała telegram o wyładowaniu wojsk japońskich w Czing-Wang-Tao. Wojska japońskie zajęły port i miasto, oraz znajdujące się w pobliżu kopalnie, flota japońska pozostanie w porcie.

Kraj na południe od Wielkiego Muru zajęty dotychczas przez wojska japońskie i madżurskie obejmuje około 1500 mil kwadratowych. Losy miast

Pekinu i Tien-Tsinu są już prawie przesądzone. Władze chińskie przeprowadzają szybką ewakuację i wywożą w bezpieczniejsze miejsca dzieła sztuki i przedmioty wartościowe z pałaców cesarskich.

Japończycy obrzucają bombami cofające się wojska chińskie, które poniosły w ostatnich walkach bardzo znaczne straty.

Chryścjanizm a Państwo.

(Ciąg dalszy).

te, lekceważące parlamenty i opinie społeczeństw, są sprzeczne z chrześcijańskim poglądem na państwo i naruszają jeden z najcenniejszych skarbów człowieka, t. j. wolność, wypływającą z wolnej woli i będącą podstawą osobistej godności ludzkiej.

Każdy chrześcijanin, widzący szczęście swego narodu w chrześcijańskim ustroju państwa, nie może pogodzić się z systemem obecnych tak licznych i modnych dyktatur, naruszających prawa człowieka do wolności i jego wartość moralną.

Historja i praktyka wykazuje, że dyktator daleko łatwiej ulegają tarciom i sporom międzynarodowym, niż system władz, oparty na demokracji i parlamentarystyce.

Ustawiczne wysuwanie projektów rewizji granic przez dyktatury włoską, niemiecką i węgierską zagraża pokojowi świata szerząc wśród narodów popłoch i niepokoje i popychając je do ciągłych zbrojeń, które w skutkach swych powodują straszne spustoszenia moralne i materialne.

To też wydziwić się nie można, że w naszym społeczeństwie chrześcijańskim znaleźli się ludzie, którzy bądź w piśmie, bądź na zgromadzeniach nie wahają się wyrażać podziwu dla metod faszyzmu włoskiego, hitleryzmu niemieckiego i bolszewizmu rosyjskiego, będących zaprzeczeniem porządku społecznego i etyki chrześcijańskiej w zbiorowym życiu państwowym.

System dyktatur zarówno wojskowych jak i cywilnych łączy machiawelskiej zasadzie: „cel uświęca środki“. Z tej pogańskiej zasady zrodziła się recepta, wprowadzająca do polityki hasło „siła przed prawem“, którem w szczególności operował wróg Kościoła katolickiego i Polski — Bismarck. Ta recepta polityczna sprzeciwia się idei chrześcijańskiej, bo osłania i usprawiedliwia wszelkie czyny podejmowane w interesie państwa, a więc gwałt, rabunek, bezprawie, pożogę itd.

Demokracja przechodzi dziś ciężki okres przesileniowy. Dyktatury zadały jej cios dotkliwy. Pamiętać atoli należy o tem, że dyktatury są zjawiskiem przejściowym, które rychlej czy później znikną z widowni, podczas gdy demokracja ma wielką przyszłość, lecz demokracja zdrowa, oparta na zasadach chrześcijańskich i dająca narodom wolność dobrze pojętą.

Najbliższem zadaniem społeczeństw jest więc dążenie do uzdrowienia demokracji, któraby stała się podstawą rządów silnych i trwałych, opartych na zaufaniu i harmonijnej współpracy obywateli.

Rada administracyjna

Międzynarodowego Biura Pracy.

Warszawa, 19. 4. (Tel. wł.). Wczoraj wyjechali do Genewy na sesję Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy dr. St. Jurkiewicz oraz dr. Zagrodzki z min. Opieki Społecznej.

Komunista planował zamach na Hitlera.

Na usługach sowieckiej misji handlowej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 20. 4. Z Dusseldorfu donoszą, że Paul Orłowski o którym już donosiliśmy, że został aresztowany w podejrzanych okolicznościach w Nürnbergu jest komunistą, który stał na usługach handlowej misji sowieckiej i znany był w świecie podziemnym jako oszust po-

dający się za pod lekarza rezerwy (Unterricht D.)

O polskości tego rzezimieszka gazety niemieckie nie wspominają. Jak się dowiadujemy osobnik ten poza brzmieniem nazwiska nie wspólnego z polskością niema.

St. Ro.

Powrót Hitlera.

Numerus clausus na uniwersytetach. — Oddłużenie rolnictwa Kłopoty w dziedzinie polityki zagranicznej.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 20. 4. Dziś rano powraca samolotem z wywozaczów świątecznych kanclerz Rzeszy Hitler. Rada gabinetowa, która zbierze się w godzinach popołudniowych zajmie się w pierwszym rzędzie sprawą numerus clausus dla żydów na wszystkich uniwersytetach niemieckich. Drugi punkt obrad

dotyczy projektu Hugenbergera o oddłużeniu gospodarstw rolnych. Najważniejszym tematem jednak rozpraw ministerjalnych będzie położenie między narodowe Rzeszy w związku ze słynną debatą angielskiej izby gmin, która miała miejsce w wielki czwartek. St. Ro.

Proces Ruszczewskiego ujawnia coraz ciekawsze rzeczy.

Komitec budowy i kontrolerzy nie spełnili swoich najgłówniejszych zadań.

Warszawa, 19 kwietnia.

Dzisiejszy przewód sądowy w sprawie Ruszczewskiego musiał wstrząsnąć każdym do głębi. Stawał przed sądem

prezes dyrekcji Poczty i Telegrafów w Warszawie Seidler.

Odkrył on całą głębię nienormalnych stosunków, panujących wówczas w ministerstwie. Świadek nie wie, co się w jego dyrekcji działo. Gdy się zjawił Ruszczewski, człowiek bądź co bądź bardzo energiczny, wszystko upadło placakiem przed nim. Prezes dyrekcji Seidler był również prezesem komitetu budowy gmachu w Warszawie. Ciało to zbierało się, aby kiwać tylko głowami i akceptować wszystkie życzenia Ruszczewskiego. Wystarczyło, że tak orzekło biuro budowy. Panowie ci pobierali

po 75 zł za każde posiedzenie,

a prezes 110 zł. I tenże prezes nie wiedział czy istnieją jakieś plany budowy, planów tych nie akceptował w komitecie. Co więcej — Ruszczewski rozpoczął

budowę wielką, nie przedstawiając kosztorysów. I do końca budowy ogólnych kosztorysów temu ciału nadzorczemu nie przedstawił. Jeśli zdarzył się wypadek, że komitet był innego zdania, niż Ruszczewski, to ten i tak postawił na swoim np. w sprawie magazynowania materiałów.

Takie to były stosunki!

Nie lepiej przedstawiali się zeznania radcy Najw. Izby Kontroli Treberta. Sprawę gmachu poczty w Warszawie przydzielono mu do zbadania w czerwcu. W czasie swej pierwszej bytności stwierdził już, że Ruszczewski rozpoczął budowę bez zatwierdzonych planów i nie miał nawet wstępnych kosztorysów. Stwierdził również, że nie zdolano zrobić jeszcze robót ziemnych, a już Ruszczewski

wydał na zaliczki około 3 milj. zł.

I o tem św. Trebert doniósł swej władzy dopiero w listopadzie, w tym miesiącu bowiem wygotował pierwszy protokół. A wogóle składał sprawozdanie

swym władzom przez cały czas tylko dwa razy.

Radca Trebert stwierdza, iż od razu zauważył, że niema zatwierdzonego planu budowy i nie było również kosztorysów. A mimo to wydano wielkie sumy. Huta Laura na przyszłe zamówienia otrzymała 750.000 zł. Jedną tylko firmą „Budownictwo i Przemysł“, (ci- chym wspólnikiem tej firmy był Ruszczewski) otrzymała powyżej miljon zł. Wszelkie rachunki były prowadzone nie tak, jak się należy je prowadzić.

Protokółów przyjęcia nie było,

dlatego też nie można było dokładnie wszystko sprawdzić.

Prokurator zapytuje: Pod jakim względem budowa prowadzona była ujemnie?

— Pod każdym względem. Jestem od wielu lat fachowcem i czegoś podobnego nie spotkałem...

Biegli zadają świadkowi pytania, czy się interesował cenami i przetargami.

Okazuje się, że świadek nie interesował się temi rzeczami.

Prokurator zadaje szereg pytań prezesowi dyrekcji warszawskiej, który był prezesem komitetu budowy: Czy komitet miał prawo i obowiązek żądać przedłożenia planów i czy zostały one przedłożone?

— Miał prawo, ale nie zostały one przedłożone.

Prok.: A czy miał prawo komitet żądać kosztorysów?

— Tak, miał prawo. Myśmy do samego końca domagali się, aby nam Ruszczewski przedłożył ogólny kosztorys. I nie otrzymaliśmy.

Prok.: Więc komitet

nie spełnił swoich najgłówniejszych zadań.

A czym się panowie wogóle zajmowali?

Świadek nie umie dać wyczerpującej, jasnej odpowiedzi. Dodaje, że komitet

również nie zajmował się rachunkami, bo polegał na Najw. Kontr. Izbie, która miała swego delegata...

Gdy mowa o rachunkach, przewodniczący stwierdza sprzeczności w zeznaniach świadka, który w śledztwie zeznał, że napotkał na nieformalne rachunki, były to nawet niektóre gdynskie, a obecnie świadek twierdzi, że się tem nie zajmował.

Świadek powołuje się na swoje zeznania, bo oczywiście przed kilku laty lepiej pamiętał, aniżeli dziś.

Obr.: Czy panowie byli do zatwierdzenia tego, co Ruszczewski robił — czy też stanowiliście czynnik kontrolny?

Świadek robi niezdecydowaną minę. Znacze, że czuje się upokorzony tem pytaniem właśnie ze strony budowy i wreszcie odpowiada, że byli czynnikiem kontrolnym... Ale też dodaje, że

komitet wiele rzeczy nie widział,

że wiele rzeczy szło poza komitetem.

Prok.: Czy na komitecie mówiono o tem, komu to Ruszczewski oddał roboty, czy jest to firma pewna, czy daje gwarancje?

Świadek zakłopotany odpowiada przecząco.

Prok.: Czy jako przewodniczący komitetu miał pan pojęcie o gwarancjach, warunkach przetargowych?

— Nie.

Na tem zakończono przeszło dwugodzinne zeznania prezesa warszawskiej dyrekcji poczt Seidlera.

W czasie przerwy oskarżony Ruszczewski z zadowoleniem zaciera ręce. Robi też kokieteryjną minę do biegłych i z pewnym żalem mówi, że on przeważnie musiał z „takimi“ ludźmi mieć do czynienia...

Powstanie w Turkiestanie.

Słabość władz chińskich.

Simla, 20. 4. (PAT.) Ze wschodniego Turkiestanu chińskiego (prowincja Sink Jang) donoszą o powstaniu miejscowej ludności przeciwko władzom chińskim. Powstańcy posuwają się w głąb Kaszgarji.

W wielu miejscach i oazach doszło do poważnych zaburzeń, chociaż dotychczas ruchy te wyłącznie skierowane są

przeciwko Chińczykom. Zachodzi obawa, że wobec słabości władz chińskich mogą ucierpieć również cudzoziemcy, zamieszkali w Turkiestanie i Kaszgarji.

Szczegółów o ruchu powstańczym brak z powodu trudności komunikacji. Według pogłosek, powstańcy posunęli się w głąb Kaszgarji aż do miasta Jarkend.

Trzech naszych za 2 niemieckich więźniów politycznych.

Z Zbąszynia donoszą: W dniu 12 bm o godz. 17 odstawiono do stacji granicznej w Zbąszyniu 3 polskich więźniów politycznych, których wymieniono na 2 szpiegów niemieckich, przytrzymań w Polsce. Wymienieni polscy więźniowie polityczni to p. Bachner z Krakowa skazany swego czasu przez sąd niemiecki na 12 lat więzienia, Rufin Zernik, skazany na 7 lat i p. Dzioch z Gniezna,

k którego swego czasu zbiry niemieckie porwali z terenu Gdańska i przewieźli na teren Rzeszy niemieckiej. Wydano im wzmian za kapitana policji niemieckiej Nochnego i aspiranta policji niemieckiej Hapenera. Nochnego i Hapenera przychwycono na terenie Polski na gorącym uczynku uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Sztabowcy chińscy w Warszawie.

Konferencja z dyplomatami sowieckimi.

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.). Wczoraj przejeżdżali przez Warszawę członkowie sztabu generała chińskiego Su Ping-Wena, będący w drodze z Moskwy do Berlina. Należą oni do powstańczej

armji chińskiej, dążącej przez Polskę do Niemiec, a następnie morzem do Chin. W ten sposób zamierzają powstanie ominąć wojska japońskie, zajmujące całe pogranicze chińskie.

Oficerowie, ubrani bądźto po cywilnemu, bądźto w mundury bez oznak, zajmowali trzy wagony sypialne. Niedopuszczono do nich prasy, natomiast w nader konspiracyjny sposób dostali się do nich przedstawiciele poselstwa sowieckiego. Po kwadransie egzotyczni goście wyruszyli z Warszawy.

Ruch w dyplomacji.

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.). Poseł austriacki w Warszawie p. Hoffinger wyjechał na krótki urlop. Zastępuje go p. Jordan, pierwszy sekretarz poselstwa.

Poseł Czechosłowacji, dr. Girsza powrócił z urlopu i objął urządowanie.

Zgon nestora chemików polskich.

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.) Wczoraj zmarł w Warszawie nestor chemików polskich śp. Józef Bogucki, zasłużony pedagog i uczonek, honorowy profesor politechniki warszawskiej oraz wybitny działacz na niwie rodzimego przemysłu chemicznego. Przed kilku laty obchodził on 50-lecie swej działalności naukowej.

Burze śnieżne w Anglii.

Londyn, 20. 4. (PAT.) Nad kanałem La Manche szaleje silna burza śnieżna. Również i w Londynie i południowo-wschodnich prowincjach Anglii w ciągu całego popołudnia padał dziś obfity śnieg.

Kardynał Hlond w Rzymie.

Rzym, 20. 4. (PAT.) Przybył tu Prymas kardynał Hlond, powitany przez członków ambasady przy Watykanie i Kwirynale z ambasadorem Skrzyńskim na czele. Do Rzymu przybył również metropolita krakowski ks. Sapieha,

Interesy Węgier i Niemiec nie są zgodne.

„Droga wyzwolenia Węgier”.

Budapeszt, 19. 4. (PAT). „Pester Lloyd” zamieszcza artykuł przywódcy opozycji legitymistycznej margrabiego Pallavicini pt.: „Droga wyzwolenia Węgier”, w którym autor twierdzi, że **interesy Węgier i Niemiec nie są zgodne**. Niemcy zapominają, że **łączenie węgierskich dążeń rewizjonistycznych z losami tak zw. korytarza odsuwa od Węgier ich naturalnego sprzymierzeńca, jakim jest Polska. Niemcy nie rozumieją również, że przerwaniu się hitleryzmu na Austrię może zrealizować Anschluss, co oznaczałoby wydanie Węgier na pastwę pangermanizmu**. Węgry winne za wszelką cenę dążyć do usunięcia pozorów, jakoby byli wasalami Niemiec, winny szukać drogi porozumienia z Francją i zmierzać do ściślejszego zespolenia z Austrią, co da się najpewniej osiągnąć przez odbudowę królestwa legitymistycznego.

Polska nie ustąpi ani kawałka ziemi!

Falszywe rachuby Berlina.

Bruksela, 19. 4. (PAT). W „La Nation Belge” znany dziennikarz francuski Georges Blun zamieścił artykuł wstępny na temat stanowiska Niemiec wobec paktu czterech, przy czym stwierdza, iż Niemcy nie tracą nadziei, że pakt ten zostanie wprowadzony w życie, choćby nawet w szacie zmienionej. Chodzi tu przede wszystkim o granice wschodnie Rzeszy.

Berlin jest przekonany, że jeśli Francja się nie ruszy, Polska natychmiast ustąpi. To obliczenie jest jednak oparte na absolutnej nieznajomości Polski. Autor pisze, iż miał możliwość przestudjowania w tej sprawie dwóch raportów dyplomatycznych, pochodzących z dwóch wielkich państw, a które w konkluzjach swych były zupełnie jednakowe. Raporty te mówią jasno, że Polska jest zdecydowana bez względu na to, co nastąpi, nie pozwolić sobie **zabrać nawet kawałka ziemi**. Kraj ten zostawia nawet zupełnie sobie nie zmienić swego postępowania. Niemcy w to nie wierzą, lecz to już jest ich sprawa — kończy p. Blun.

Uniwersytet litewski w Kłajpedzie?

Delegacja studentów uniwersytetu kowieńskiego zwróciła się z prośbą do ministra oświaty o założenie w Kłajpedzie uniwersytetu.

Według pism litewskich w przyszłym roku ma zostać założona w Kłajpedzie akademja handlowa.

Anastazja Drewnowska.

(52)

Dwie pokusy

(Ciąg dalszy).

Twarz Szarzyńskiego spłonęła purpurowym rumieńcem. Cofnął się o trzy kroki i rzekł z ukłonem:

— Między nami skończone. Zwracam pani pierścionek — zdjął z palca ogromny brylant. — W najbliższym czasie zdam paniom rachunek z administracji majątkiem.

I ruszył ku drzwiom.

— Co? — wrzasnęła Alina, goniąc go. — Krzysztof, czyś ty zwariował?... Nie znasz się na żartach? Musik, przemów mu do rozumu.

Wyprzedziła go i zastąpiła drogę.

— Nie znam się na takich żartach — odpowiedział zimno. — Proszę, niech mnie pani puści.

— Pani? Krzyś! — objęła go za szyję. — Nie denerwuj mnie. Wiesz, że mnie nie wolno denerwować. Weź ten pierścionek. Jak ty na mnie patrzysz? Nie wiedziałam, że jesteś taki obraźliwy...

Pani Rajgowa, która nie spuszczała oka z zaciętej twarzy Szarzyńskiego, chwyciła córkę za rękę.

— Alu, proszę cię, daj pokój!

— Kiedy, mamu, ja nie mogę pozwolić na takie grymasy!

Szarzyński uwolnił się delikatnie z jej objęć i kłaniając się rzekł:

— Pani nie rozumie. Nie mógłbym o-

zist z Rzymu.

Rzymskie jajko wielkanocne i jego tajemnica.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Rzym, w kwietniu.

Titulescu, minister królestwa Rumunii a zarazem reprezentant małej Ententy wobec wielkich mocarstw Europy, w czasie swego pobytu w Paryżu przeciwstawiał się jak najkategoryczniej projektowi dyrektorjatu, jakim w praktyce okazałyby się oślawiony już dzisiaj „klub czterech”. Dyskusje toczono w Quai d'Orsay, francuskim ministerstwie spraw zagranicznych, były niezwykle ożywione. Projekt Mussoliniego znalazł bowiem obrońcę z urzędu w osobie nowomianowanego ambasadora Francji w Rzymie, pana **Henryka de Jouvenel**. Również Paul-Boncour starał się pokryć swoje stanowisko jedwabnym płaszczem kurtuazji międzynarodowej.

— Jeżeli otrzymujemy — mówił następca Brianda — pakiet, o którym wiadomo, że zawiera propozycje pokoju, to naszym obowiązkiem jest zbadać jego zawartość...

— Przeciwnie — odpowiedział Titulescu. — **Jeżeli wiemy, że przesyłka zawiera masę wybuchową, to należy jak najszybciej wrzucić ją do wody...**

Dzisiaj już nie ulega wątpliwości, że Paryż poszedł za radą dowcipnego ministra i pakt czterech poddano całemu szeregowi hydropatycznych zabiegów. Historia tej kuracji jest dość ciekawa, gdyż odzwierciedla nam różnice w zapatrywaniach wielkich mocarstw na główne problemy współczesnej Europy.

Projekt rzymski, wbrew powszechnemu przekonaniu jest tylko częściowo „Made in Italia”. **Pierwsze bowiem wysunęły go Niemcy**. W czasie konferencji lozańskiej von Papen, podówczas kanclerz Rzeszy lansował myśl trwałej współpracy Francji, Niemiec i Włoch na terenie kontynentu. Sprawy pozaeuropejskie miały być dyskutowane przy stałym współdziałaniu W. Brytanji. Porozumienie miało się oprzeć na zasadzie

całkowitego równouprawnienia mocarstw, to jest Niemiec.

Plan von Papena odrzucili jako nie nadający się do dyskusji ówczesny premier i minister spraw zagranicznych Francji, Herriot. Podjął go w dniu 18 marca br. Mussolini.

Czem były propozycje włoskie?

Najlepiej ujął ich charakterystykę „Corriere della Sera” mówiąc, **„że przenoszą one punkt ciężkości z Genewy do Rzymu”**. Klub czterech, według koncepcji rzymskiej, miał stworzyć faktyczną dyktaturę głównych mocarstw. Dyktatywie ich miała się podporządkować reszta Europy. Wzajemną gwarancję pokoju warunkowała rewizja dotychczasowych traktatów.

Projekt spotkał się z bardzo ostrą krytyką nie tylko w Paryżu ale i w Londynie. Nie zgodzono się na całkowite wykluczenie Ligi Narodów, nie chciano natychmiastowej dyskusji nad rewizją traktatów. Parlament i opinja publiczna przyjęła podróż Mac Donalda do Rzymu z wielką rezerwą. I ten pierwszy zimny tusz skłonił **sir Johna Simona do podjęcia korektury paktu**. Według nowej redakcji angielskiej rewizja traktatów miała się dokonać z uwzględnieniem 19 artykułu statutu Ligi Narodów. W razie, gdyby dotyczyła spraw państwa nie wchodzącego w skład klubu czterech — miano mu dostawić stołek w Genewie, zezwalając czasowo na współdziałanie w obradach wielkich mocarstw. Projekt sir Johna Simona przewidywał dalej całkowite równouprawnienie nie tylko Niemiec ale także ich byłych sojuszników, to jest Austrii, Węgier i Bułgarii.

Podróż Titulescu, protesty Polski i Małej Ententy, zwarty front opinji francuskiej i wrogie stanowisko parlamentu — były temi czynnikami, które zdecydowały o stanowisku Francji. Memorandum francuskie stawiało możliwość „współpracy wielkich państw zachodnich” **jedynie i wyłącznie na podstawie paktu Ligi Narodów**. Ani słowa o równouprawnieniach, żadnych zobowiązań, żadnych ustępstw. **Co się tyczy rewizji traktatów, to rząd francuski oświadcza,**



Dokładne trawienie zapewniają
ZIOLA PRZECZYSZCZAJĄCE
KARPIŃSKIEGO. 2645

Pekin i Tientsin.



Obie te metropolie chińskie znajdują się niebawem w ręku Japończyków, a tem samem wojna toczyć się już będzie w sercu jednego z najkulturalniejszych narodów zamierzonej przeszłości. Pekin, jak to widzimy z górnej ilustracji, jest już dosyć zeuropelizowany, natomiast Tientsin zachował wszystkie cechy starego chińskiego miasta.

zennić się z kobietą, która mi rzuciła w oczy taką obelgę.

— Mamu! — zawołała Alina, wyciągając bezradnie ręce.

— Żegnam pani!

Drzwi zamknęły się cicho. Alina patrzyła na nie jak zahipnotyzowana, poczem rzuciła się na sofę, twarzą do poduszki i wybuchnęła histerycznym płaczem.

ROZDZIAŁ XXVII.

Szarzyński szedł powoli po schodach, trąc się dlonią po czole. Był poprostu oszołomiony, że to się stało tak nagle, tak łatwo i tak jakoś naturalnie. Był wolny. Mógł wrócić na wieś i oświadczyć się Dance. Czuł się tak, jakby zgubił jakiś wielki ciężar. Alinie nie współczuł ani trochę. Przeglądał ją na wyłot. Wiedział, że go nie kochała.

— Poawanturuję się z godzinę — myślał z ironją — i pójdzie kupić nową toaletę. Cała jej rozpacz ma źródło w zranionej próżności. Że ja też tak długo nie zdawałem sobie sprawy, że to taka płytka lalka. Myślałem, że mnie naprawdę kochała.

Poszedł do swego hotelu, wyjął fotografię Danki i, wsparłszy twarz na rękach, zapatrzył się bez pamięci w kochaną twarzyczkę. Potem zadzwonił na służącego, kazał sobie przynieść rachunek, spakował rzeczy i zadzwonił jeszcze raz do Towarzystwa Drzewnego po samochód. Upewniono go, że będzie czekał przed hotelem punkt o piątej. Miał więc jeszcze blisko dwie godziny czasu. Co zrobić z tym czasem? Nagle uderzył się

w czoło. Pierścionek! Prawda, pierścionek. Powinien zawieźć Dance pierścionek zaręczynowy. Wyszedł na miasto i nim znalazł taki, któryby mu się podobał, obszedł kilku jubilerów. Musiał teraz wziąć pod uwagę swoje niewielkie możliwości finansowe i aż westchnął. Nie był już bogatym człowiekiem, a ot, średnio zamożnym. Ale choć żał mu było luksusowej opinji, czuł, że nie oddałby Danki za żadne bogactwa świata.

Punkt o piątej był w drodze. Na szosie za miastem minęła go duża limuzyna. Wydało mu się, że za szybko mignęła mu twarz Aliny, więc kazał szoferowi dodać gazu, żeby przegonić tamto auto i sprawdzić, czy się nie omylił.

I nie omylił się. Sympatyczna dziewczynka jechała na inspekcję. Ogarnięty szalonym gniewem, kazał jechać na złamanie karku. Musiał zobaczyć się i rozmówić z Danką jak najprędzej. Bał się, że zajądą powikłania, z których się potem nie wyplącze. Nie wiedział, oczywiście, dokąd jechała Alina, czy do Piorunowa, czy do którego ze swoich folwarków. Ale to nie stanowiło różnicy. Sam on jechał do Zakliczyna.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Było już dobrze po jedenastej, a pościąg jak nie wracał, tak nie wracał. Przed dworem czekała trwożna gromada. Nie myślano się rozchodzić. Marysia wartowała na drodze w towarzystwie Nastusi i paru fernali. Noc była ciemna, księżyc niewidoczny, tylko

gdzieniegdzie mrugały na granatowym niebie grupy gwiazd.

Rannych rozesłano po domach, z wyjątkiem jednego z kulą w płucach, którego doktor zabrał do miasteczka do szpitala.

— Licho nadało z amatorami — donderowała Służkowa. — Igrała, aż się nagrała. Co to jest zaprosić do domu taką miejską pannę.

— Panna Danuta niczemu niewinna — ośmielił się wtrącić pan Józef, który zawsze stawał w obronie Danki. — Pani dziedziczka nie widziała, jak panna Danuta niełaskawie na niego patrzyła?

— Niełaskawie, jak kot na szperkę — roześmiała się niespodziewanie pani Barbara. Miała feblika do zadzierzstego pana Józefa, jak wogóle do młodych mężczyzn i darowywała mu dużo rzeczy, którychby nie „przepuściła” Dance.

Rządca chciał wrzucić ramionami, lecz spostrzegł się w porę. Pomyślał, że z kobietami nie dojdzie się do ładu. Jak się do siebie uprzedzą, to nie przekonają ich żadna rzeczywistość.

— Poco to było gonić wiatr w polu? — zrzędziła pani Barbara. — Nicby jej nie zrobił. Pogodziłby się — zachichotała dwuznacznie. — A tak, to tylko konie gotowe nam się zmarnować i jak się tam pozabijają, będzie kram z policją... Co to?

Z mroku nocy doleciał warkot motoru.

— Samochód! — wrzasnęła Anka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

że jej ewentualność możliwa jest tylko w ramach art. 19 Ligi Narodów i to jeszcze z zastosowaniem art. 10 (gwarancja nienaruszalności terytorjalnej i niezależności politycznej państw) oraz art. 16 (wspólność działania przeciwko najeźdźcy).

Memorandum trzeciej republiki jest równoznaczne z całkowitem odrzuceniem projektu spóki Papien-Mussolini. Zrozumiano to doskonale w Berlinie, zrozumiano w Rzymie. Dyktator Włoch wyraził pośrednio swoje niezadowolenie w oświadczeniu, że 19 art. (rewizja traktatów) nie wysłarza i musi być rozszerzony na zasadzie żywotnych interesów państw. W Berlinie przyspieszono wyjazd Papena do Włoch, dodając mu jeszcze Goeringa. Genezą wizyty rzymskiej jest więc dążenie do stworzenia wspólnego frontu w polityce zagranicznej, celem przeprowadzenia rewizji traktatów, uwzględniającej interesy Niemiec i Włoch, oraz Austrii, Bułgarii i Węgier. Projekt paktu czterech zawiódł. Należy szukać innych sposobów „pokojuowego rozwiązania kwestji”.

Pokojuowego? Chcemy wierzyć, że tak. I tylko z obowiązku publicystycznego notujemy te pogłoski, które krążą w kołach dyplomacji, akredytowanej przy Kwirynale.

Otóż przyjazd Goeringa do Rzymu komentuje się w klubach prasy zagranicznej i w ambasadach ościennych państw jako celową demonstrację Niemiec przeciwko tym artykułom traktatu wersalskiego, które ograniczają Niemcy w utrzymywaniu wojskowej floty powietrznej.

— Goering — mówi się w Rzymie — jest nie tylko ministrem Prus i prawą ręką Hitlera. Jest on przedewszystkiem szefem niemieckiego lotnictwa. W tym charakteru przybył do Włoch. Jest gościem ministra włoskiej aeronautyki, gen. Balbo. Brał udział w przeglądzie wszystkich eskadr środkowo-apeńskich. Uczestniczył w konferencjach w pałacu lotnictwa, gdzie miał sposobność nawiązać kontakt z asami włoskiego sztabu generalnego. Ciągłe w towarzystwie gen. Balbo — odbywa teraz podróż powietrzną do Trypolisu. W międzyczasie i wogóle przy każdej sposobności mówi się o wspólnych celach i wspólnej pracy. Wszystko to nosi cechy wielkiej akcji protestacyjnej przeciwko Francji i państwu z nią sprzymierzonemu.

Jaki cel tej demonstracji? Odpowiedź prosta.

— Zwraca się uwagę obrońcom status quo w Europie, że jakkolwiek Niemcy nie posiadają ani floty morskiej ani powietrznej, to jednak braki te doskonale uzupełnia świetnie zorganizowane lotnictwo włoskie i śródziemnomorskie eskadry Italji. Z tym faktem trzeba się liczyć, jeżeli odrzuca się projekty dyplomatycznego rozwiązania „żywotnych problemów” obu zaprzyjaźnionych mocarstw...

Wizyta kanclerza Austrii, Dollfussa, która dziwnym zbiegiem okoliczności zeszła się z przyjazdem von Papena, ma wyjaśnić rolę naddunajskiej republiki w całym, górdyjsko zagmatwanym splocie interesów włosko-niemieckich. Rola wiedeńskiego polityka jest trudna, gdyż jedynym rozdziewkiem między Rzymem a Berlinem jest kwestja austriacka.

Ministrowie Rzeszy zostają we Włoszech do 19 kwietnia, tzn. przeszło tydzień. W Palazzo Venezia i w ambasadzie niemieckiej toczą się obrady, trwające po kilka godzin z rządu. Było wprawdzie wiadomem, iż Papien i Goering i wysocy oficerowie niemieckiego sztabu nie przyjeżdżali do Wiecznego Miasta, aby przypatrywać się biegowi wody w Tybrze, ale niemniej ta najdłuższa wizyta „kurtuazyjna” nasuwa pewne przypuszczenia i obawy. Wielkanocne jajko rzymskie może przynieść Europie niekoniecznie miłą niespodziankę.

M. A. Comba.

Jarmark Wełny w Poznaniu.

Następny Jarmark Wełny w Poznaniu odbędzie się w dniu 2 maja 1933 r. w czasie trwania Targów Międzynarodowych (30 kwietnia do 7 maja 1933 r.). Będzie to jeden z największych Jarmarków w roku bieżącym i da możliwość producentom wełny zapoznać się osobiście z organizacją Jarmarku i sposobem prowadzenia aukcji.

Wystawa gastronomiczno-spożywcza w Warszawie

od 19-go maja do 19-go czerwca 1933 r.

Wystawa będzie drugą z rządu w okresie powojennym rewją polskiego przemysłu spożywczego na terenie stolicy (pierwsza wystawa w r. 1926).

Pierwszym więc celem wystawy jest zapoznanie jak najszerzej sfer konsumentów z dotychczasowym dorobkiem i możliwościami rozwojowymi polskiej produkcji przemysłowej i rzemieślniczej w dziedzinie artykułów gastronomiczno-spożywczych.

Następnym celem jest jak najszerza propaganda konieczności zastąpienia w życiu codziennym artykułów pochodzenia zagranicznego przez artykuły wytwórczości polskiej, jako jednego ze

środków zapewnienia opłacalności produkcji rolnej i utrzymania czynnego bilansu handlowego.

Dalej celem wystawy jest bezpośrednie zetknięcie producenta z odbiorcą detalicznym, co w bardzo znacznym stopniu ułatwi wytwórczości polskiej zorientowanie się w gustach polskiej publiczności, jej wymaganiach stawianych poszczególnym artykułom spożywczym, a konsumentom zapoznanie się z zakresem produkcji rodzimej w poszczególnych jej działach.

Wreszcie celem wystawy jest również wskazanie szerokim sferom racjo-

PUDER BEBE SZOFMANA

idealnie pielęgnuje dzieci.

(4296)

nalnych metod odżywiania się, z uwzględnieniem zagadnień higieny te goż, wartości odżywczej i oszczędności, tak ważnej w dobie obecnej, w przygotowaniu i stosowaniu poszczególnych artykułów żywnościowych oraz opracowywaniu jadłospisów.

Wszelkich informacyj na każde żądanie udziela, jak również przyjmuje zgłoszenia udziału w wystawie, projektuje urządzenia i kosztorysy stoisk i kiosków, reklamy, opracowuje programy kampanij reklamowych

Stołeczne Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej Sp. z o. o. Warszawa, ul. Bagatela 3, telefon 9-03-99. (od godz. 22 do godz. 7, tel. 8-90-10). Adres telegraficzny Tewupe-Warszawa.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO”. Polski film humorystyczny „Romeo i Julia” i nadprogram.

Kino dźwiękowe „BAJKA”. Jeden z największych filmów-epopei „Królowa niewolników” oraz nadprogram.

ZA DARMO

udziela porad prawnych i sporządza potrzebne pisma w sprawach spornych dla swych członków Sekretariat Związku Lokatorów w Gdyni, ul. Świętojańska, willa Grażyna II p. Wkładka miesięczna 0,50 zł. wpisowe 1 zł.

WYCIEZKA POLITYKÓW FRANCUSKICH.

Dnia 21 bm. przybędzie do Gdyni celem zwiedzenia portu i miasta wycieczka przedstawicieli francuskiego świata politycznego, w skład której wchodzi J. W. Mennier, A. Klein i J. Sion-Gelley.

WYPADEK ZATONIĘCIA W PORCIE.

Dnia 19 bm. w nocy utonął w porcie przy nabrzeżu szwedzkim Oskar Magnusson, starszy mechanik ze szwedzkiego statku „Minna”. Wypadek ten został spowodowany wpadnięciem między nabrzeże i statek podczas wchodzenia na burtę. Mimo natychmiastowego alarmu i wszczętej niezwłocznie akcji ratunkowej denata nie zdołano uratować i zwłok dotychczas nie odnaleziono.

CO SLYCHAĆ Z UMOWĄ ZBIOROWĄ DLA OFICERÓW MARYNARKI HANDLOWEJ?

Zbliża się krytyczny termin 1 maja, do którego przedłużono bezumowny okres na dawnych warunkach służbowych dla oficerów marynarki handlowej. Z zaniepokojeniem pyta się każdy, komu spokojny rozwój i regularna praca naszego portu polskiego leży na sercu, co będzie dalej. Czy rząd zdaje sobie sprawę, że położenie kresu tej niepewności jest jednym z najpilniejszych zagadnień, które lekceważyć nie należy? Ponieważ wszystkie dotychczasowe usiłowania bezpośredniego porozumienia między armatorami a Związkiem Oficerów Marynarki nie doprowadziły do żadnego rezultatu, przeto

Droga i wielka poczta, lecz jeszcze większy bałagan.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące zażalenie, które tem chętniej umieszczamy, gdyż sami niejednokrotnie mieliśmy sposobność słuszną tego zażalenia bezpośrednio stwierdzić.

„Dnia 18 bm. o godz. 10 stanąłem w długim ogonku przed okienkiem nr. 3 celem nadania przekazu i czekał P. K. O., gdyż obie te czynności, wedle wywieszonego pouczenia, przy tem okienku miały być załatwiane.

Około godz. 10,40 przepełowiono ten ogonek, kierując wyczekujących z przekazami do okienka nr. 4. Kiedy nareszcie nadałem czek, przekazu już nie przyjęto, wobec czego zmuszony znów byłem ustawić się w długim ogonku przed okienkiem nr. 4 tak, że w rezultacie nadanie jednego czeku i jednego przekazu trwało jedną godzinę i 30 minut”.

Jest to niesłychane bagatelizowanie interesów klienteli korzystającej z usług poczty i marnotrawienie czasu osób, dla których czas ten często bardzo drogi.

Nie możemy i nie mamy nawet zamiaru w tym wypadku obwiniać zaoranych przy okienkach urzędników, ani nawet tutejszego kierownictwa poczty. Przyczyn tego zbyt często powtarzają-

siery decydujące muszą podjąć inicjatywę, aby nareszcie kres położył tej niepewności i zmusić opornych armatorów do ostatecznego załatwienia tego palącego zagadnienia, abyśmy

O umowę zbiorową w przemyśle budowlanym w Gdyni.

W związku z akcją Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni, o zawarcie nowej umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym na tegoroczny sezon budowlany, odbyła się w Gdyni konferencja w powyższej sprawie. W konferencji wzięli udział p. Bobowski, syndyk Centralnego Związku Pracodawców w Bydgoszczy, inż. Śmidowicz, przewodniczący sekcji budowlanej Związku Fabrykantów, p. Kunert, sekretarz Zw. Fabr. i Przem., poseł Matuszewski z Bydgoszczy, p. Zieliński, sekretarz związków klasowych oraz przedstawiciele firm budowlanych i pracobiorców.

Na konferencji tej nie doszło do porozumienia między stronami z powodu oświadczenia przedstawicieli robotników, iż nie uważają za możliwe wprowadzenie jakichkolwiek obniżek w szesnastoletniej stawce. W związku z powyższym Związek Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni wprowadził z ważnością od dnia 3 kwietnia jednostronną taryfę plac o następujących stawkach: Murarz i cieśla 1,10 zł na godzinę, trażarz wapna i cegły 0,80 zł za godzinę, robotnik budowlany ponad 20 lat 0,65 zł za godzinę, robotnik ziemny 0,50 zł za godzinę.

Ze stanowiska bezstronnego i czysto ludzkiego przynależało, że żądania pracobiorców są zupełnie słuszne i uzasadnione, a to z dwóch względów:

1. do rzemieślników i robotników budowlanych jako pracowników sezonowych nie należy stosować norm jak do robotników i rzemieślników mogących zawód swój wykonywać cały rok, albowiem muszą oni tyle zarobić przez sezon, ażeby mogli coś ze swych zarobków odłożyć na czas przymusowego bezrobocia w sezonie martwym,

nie byli zaskoczeni poczynaniami, mogącemi spowodować smutne następstwa, o których nadmienialiśmy już w poprzednim naszym artykule.

2. depresja gospodarcza może ulec jeszcze w ciągu bieżącego roku zmianie na lepsze, co pociągnie niewątpliwie podniesienie się cen za artykuły pierwszej potrzeby, wobec czego zarobki robotników sezonowych pozostaną aż do czasu zawarcia nowej umowy w rażącej dysproporcji na niekorzyść pracobiorców.

Nie należy więc wykorzystywać w sposób bezwzględny i niesumienny obecne ciężkie położenie sfer pracujących dla pogorszenia ich i tak już ciężkich warunków bytu. Wobec tego należy się spodziewać, że w tym wypadku rząd powinienby wziąć w obronę stronę ekonomicznie słabszą.

Z. O. K. Z. dziękuje Chamberlainowi.

W związku z przemówieniem b. ministra Chamberlaina w Izbie Gmin rząd Związku Obrony Kresów Zachodnich w Gdyni wystosował do Parlamentu Angielskiego następujące pismo:

Jego Ekscelencja

Sir Austin Chamberlain
Londyn,

Parlament Wielkiej Brytanji.

Dając wyraz spontanicznej wdzięczności z powodu ujawnienia przez Waszą Ekscelencję oraz Jego Kolegów rzetelnej prawdy o historycznej i obecnej roli, jaka przypada Polsce tudzież o tak zwanym korytarzu pomorskim, na którym od wieków żyje wyłącznie ludność polska, pragniemy Waszej Ekscelencji złożyć najgłębsze podziękowanie oraz prosić Ją o wyrażenie takich samych uczuć pozostałym Członkom Parlamentu Wielkiej Brytanji, którzy ostatnio w sprawie Polski podobne jak Wasza Ekscelencja stanowisko zajęli.

Zechce zarazem Wasza Ekscelencja, od naszej organizacji, będącej społeczną reprezentacją interesów i praw Polski nad Bałtykiem, przyjąć zapewnienia dużego podziwu dla misji, jaką przy poparciu Narodu Wielkiej Brytanji Wasza Ekscelencja na rzecz pokoju wszechświatowego nieustannie wykonuje.

Za Związek Obrony Kresów Zach.
Oddział Gdynia: (—) Zarząd.

Wylosowanie książeczek P. K. O.

W Pocztovej Kasie Oszczędności odbyło się losowanie książeczek na premijowane wkłady oszczędnościowe serji I-szej.

Premje w wysokości zł 1.000 padły na następujące numery książeczek: 2144 3046 4600 4836 5187 5221 7457 9967 10089 10161 11498 11714 14138 15198 17433 18747 22076 22870 23885 25718 27965 28843 29529 30568 31200 32860 36338 36780 38459 38763 41127 42724 46791.

Liczba bezrobotnych.

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.). Według danych urzędowych, liczba bezrobotnych w porównaniu do ubiegłego tygodnia, zmniejszyła się o 6.136 osób. Ogółem mamy bezrobotnych 268.378 osób.

„Barbarzyńskie Niemcy są groźnym niebezpieczeństwem dla Europy...”

Konsternacja zapanowała w szeregach hitlerowców wobec mężnego wystąpienia w obronie pokoju europejskiego znakomitego polityka angielskiego sir Austen Chamberlain'a.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“)

Londyn, w kwietniu.

Na czwartkowym posiedzeniu parlamentu angielskiego poddał miazdzącej krytyce obecne dążenia Niemiec najwybitniejszy mąż stanu w Anglii, sir Austen Chamberlain, przestrzegając cały cywilizowany świat przed niebezpieczeństwem, które grozi ludzkości ze strony szalejącej dziczy hitlerowskiej.

Z przemówienia sir Austen Chamberlain'a na uwagę zasługują następujące słowa potępienia i przestrogi, za które Izba Gmin zgłosiła mu niebывалą owację:

„Jako jeden z tych, którzy przez ostatnie kilka lat nie mało trudów ponieśli nad utrwaleniem pokoju w Europie, — mam obowiązkiem i zarazem wszelkie do tego prawo, aby przestrzec naszego premiera, by nie wpadł w pułapkę niemiecką, zastawioną na tych zaślepionych, którzy nie widzą rozwickłych dążeń Niemiec dzisiejszych do rewizji traktatu wersalskiego...”

Mówiąc szczerze i bez wahania, przyznać się muszę, iż ogarnia mnie wielki niepokój na myśl o obecnej sytuacji w Europie. Jestem zdania, że panujące dzisiaj w Europie stosunki, stan opinii publicznej w poszczególnych krajach oraz poczynania rządów europejskich, są czynnikami o wiele więcej zagrażającymi pokojowi świata, aniżeli jakiegokolwiek inne wydarzenia od czasu zakończenia wojny światowej...”

Biorąc pod uwagę przebieg wypadków w Niemczech, przyznać trzeba, że nasz premier wybrał moment zgłoszenia właściwy i nieodpowiedni, aby brać udział w rozmowach o rewizji traktatów pokojowych! Najmniej zaś prawa do proponowania rewizji traktatów mają ci, którzy sami nie objawiają żadnych skłonności do ustępstw!

Dlaczego pan Mussolini milczy w sprawie „anszlusu”? Ciekawe byłoby dowiedzieć się, czy możniawca włoski cofnął już sprzeciw swój przeciwko zlaniu Austrii z Niemcami! Niemniej ciekawym byłoby zapewnienie ze strony pana Mussoliniego, że granice, które poddane mają być rewizji, będą w pierwszym rzędzie granice Tyrolu...”

Protestują Niemcy przeciwko rzekomej przesadnej propagandzie wszechświatowej na ich szkodę! Pojęć moich i przekonani o Niemczech dzisiejszych nie opieram bynajmniej na pogłoskach i wiadomościach ze źródeł, złowrogo do Niemiec usposobionych. Zdanie swoje o Niemczech doby terazniejszej wyrobiłem sobie na podstawie jasnych i dobitnych oświadczeń tych, którzy dzierżą władzę państwa niemieckiego w swoich rękach.

Jaki jest nowy duch nacjonalizmu szowinistycznego, który zapanował w Niemczech?... Najgorszy objaw starego imperjalizmu pruskiego z dodatkiem barbarzyństwa, pychy i ciasnoty umysłu, umysłu zaprzeczającego prawo do bytu każdemu obywatelowi państwa niemieckiego, który nie jest pochodzenia czysto teutońskiego!...

Czy z takim to rządem chcecie prowadzić dyskusję na temat rewizji traktatu wersalskiego?... Z takim to rządem chcecie dyskutować w sprawie jakiegos tam korytarza polskiego?... Korytarz polski zamieszkały jest przez Polaków! Czy odważycie się rzucić choćby jednego jeszcze Polaka pod but rządu takiego państwa, jakim są Niemcy?...

Wzywam premiera naszego, aby miał się na baczności, aby był więcej przeczorny, aby nie przyniósł uszczerbku naszemu poczuciu honoru!

Z Niemcami, które ogarnął szaf zapalczywości i ciasnego nacjonalizmu, z Niemcami, w których zbrodnia jest objawiać dążenia pokojowe, w których niemniejszą zbrodnią jest być żydem, — z Niemcami o takim ustroju, jak Niemcy Hitlera i Goeringa, dyskusja o jakichkolwiek ustępstwach jest absolutnie niedopuszczalna!

Zanim możemy pomyśleć o własnym rozbrojeniu, albo nakłaniać innych do rozbrojenia, — musimy wpiw ujrzyć Niemcy, których myśl zwrócona będzie w kierunku pokoju, a nie będzie oprowadzana dążeniami destrukcyjnymi! Zanim przystąpimy do rozbrojenia, musimy przekonać się, że Niemcy równością swoją w zbrojeniach nie będą zagrażać bezpieczeństwu narodów ościennych! Zanim rozbroimy samych siebie i namówimy innych do podobnej ofiary dla dobra pokoju powszechnego, musimy mieć dowód, że Niemcy nauczyły się nie tylko jak powinny żyć same dla siebie, lecz, że potrafią dopuścić innych do życia i istnienia tak wśród siebie, jak i obok siebie...”

Przemówienie sir Austen Chamberlain'a, którego Izba Gmin wysłuchała z wielkim skupieniem ducha, a za które darzyła go długo niemilkłomocnymi oklaskami i okrzykami uznania, określa prasa angielska wszelkich odcieni jako **wydarzenie historyczne w dziejach parlamentu angielskiego!**

Poraz pierwszy od czasu zakończenia wojny światowej z trybuny małki parla-

mentów padły odważne słowa prawdy i przestrogi, że Niemcy powróciły do barbarzyństwa i są niebezpieczeństwem dla Europy.

To, że ambasador niemiecki w Londynie otrzymał od szefa swego, Adolfa Hitlera, nakaz złożenia na ręce angielskiego ministra dla spraw zagranicznych „uroczystego” protestu rządu niemieckiego przeciwko wypadkom na czwartkowym posiedzeniu angielskiej Izby Gmin, nie osłabi głębokiego wrażenia, które na opinie świata musi wywrzeć druzgocąca krytyka Niemiec hitlerowskich przez męża stanu tej miary, jakim bezsprzecznie jest zasłużony w dziejach Europy powojennej sir Austen Chamberlain.

Nie osłabi wrażenia tego ani oficjalny protest barona von Hoescha, ani też rozwydrzone wycie prasy niemieckiej z „Deutsche Allgemeine Zeitung” na czele, która dzielnie w obronie prawdy wystąpienie sir Austen Chamberlain'a w parlamencie angielskim nazywa „beprzekładną bezczelnością w stosunku do zaprzyjaźnionego państwa”!...

W Anglii wrażenie przestrogi, rzuconej przez sir Austen Chamberlain'a przed forum całego świata cywilizowanego, spotęgowały jeszcze wiadomości o odstonięciu pomnika „Germanizmu” na pograniczu polskim w Koenigsblick!

Slusnie zaznacza jeden z najpoważniejszych dzienników londyńskich, że nie „bezcelnością bezprzekładną” jest to, co sir Austen Chamberlain powiedział o Niemczech w parlamencie angielskim, i co Europa dobrze zapamiętać sobie powinna, — lecz istotnie bezprzekładnie zachwała bezczelnością jest postawienie pomnika niemieckiego w Koenigsblick, przedstawiającego postać kobiety, twarzą w stronę Polski zwróconej, — i zaopatrzonego w taki napis podlegający: „Niemcy, nie zapomnijcie nigdy tego, co ślepa nienawiść wam skradła! Wycze-

4210 **Białe zęby Chlorodont**

kujcie cierpliwie godziny pomszczenia hańby krwawiących granic!...”

Prasa angielska nie taj oburzenia wobec buty niemieckiej, która potrafi zdobyć się na to, aby protestować w Londynie przeciwko temu, że znalazł się człowiek, który miał odwagę wypowiedzieć jasno zdanie swoje o Niemczech, — a równocześnie z wiedzą całego rządu niemieckiego i przy udziale pułków nazich i stalowców odsłania się pomnik prowokacyjny przeciw Polsce, na którym wyryte są nazwy miejscowości, stanowiących niepodzielną własność państwa polskiego, a które według zaklęć na pomniku germańskim „oczekują wyzwolenia z pod jarzma polskiego”!...

Beprzekładna i bezdena bezczelność niemiecka sprawi to, że odsunie się od nich z pogardą świat cały, choćby wiernym im pozostał doradca i przyjacielem II Duce Mussolini.

NOMAD.

Tragiczna śmierć autorki scenarjusza.

Podczas zdjęć filmowych wypadła z samolotu.

Paryż, w kwietniu.

W jednym z szpitali paryskich zmarła wskutek odniesionych ran młoda Francuzka „spadochronistka”, Helena Aubry, która wykonywała karkołomne sztuki w samolocie na lotnisku Bourget pod Paryżem.

Panna Aubry była autorką scenarjusza, którego główna część akcji rozgrywała się w samolocie. Jedną ze scen przedstawiała walkę kobiety z pilotem w czasie lotu i pogoń na skrzydłach samolotu. Panna Aubry nawiązała kontakt z jedną z francuskich wytwórni filmowych, która zgodziła się nabyć scenariusz, jeśli najtrudniejsza, główna część filmu, będzie nakręcona.

Autorka postanowiła więc nakręcić na własną rękę scenę w samolocie i odegrać w niej osobiście główną rolę. W tym celu wystartowała do lotu na lotnisku Bourget ze znanym lotnikiem francuskim Maurycym Finatem. W samolocie znajdował się operator filmowy z aparatem. Panna Aubry przywiązana była do górnej płaszczyzny dwupłatowca, który leciał na wysokości 30 metrów nad ziemią, z szybkością 150 km. na godzinę i miała położyć się na brzuch na górnym skrzydle, poczem zesunąć się w ten sposób na skrzydło dolne.

W pewnej chwili samolot uległ w powietrzu gwałtownemu wstrząsowi, p. Aubry straciła równowagę i spadła na ziemię. Przewieziona do szpitala zmarła wskutek wewnętrznych obrażeń. Przyjaciółka autorki zaprzecza, jakoby panna Aubry chciała popełnić samobójstwo wskutek śmierci swego narzeczonego oficera piechoty kolonialnej, który zginął w straszny sposób w walce z piratami chińskimi w Tonkinie.

Wielki posąg NMP. w Walji.

W walijskim miasteczku Dowlais wzniesiono ostatnio przy miejscowym kościele wielki posąg NMP z Lourdes. Budowy dokonali parafianie własnymi siłami i własną pracą. Uroczystość poświęcenia odbyła się przy niezwykle wielkim napływie wiernych, którzy w posągu tym widzą nową swą świętość narodową. Posąg widoczny jest na wielką odległość.

Odwet.

Minister Spraw Wewnętrznych odebrał debet w Polsce 3 pismom niemieckim: „Berliner Tageblattowi”, „Berliner Illustrierte Zeitung” i „Breslauer Neueste Nachrichten”.

Z Prus Wschodnich.

Skąd się biorą?

Hitlerowcom zdawało się, że wytepiłi już wszystkich marksistów a tymczasem w Wielką Sobotę pojawili się znowu agitatorzy, rozdający ulotki komunistyczne.

W Malborku aresztowano 13 takich „komunistów” — bezrobotnych, którzy oświadczyli że nie myślą czekać cztery lata na pracę przyobiecaną im przez Hitlera.

Zaproszenie Hitlera do Królewca.

Prezydent miasta Królewca dr. Kober wystosował do kanclerza Hitlera list, w którym prosi o jego przybycie do Królewca, celem uroczystego doręczenia dokumentu obywatelstwa honorowego.

Żydzi wygnani z pałaców sprawiedliwości.



Narodowi socjaliści usunęli żydów z niemieckiego sądownictwa. Żyd nie może być ani sędzią ani prokuratorem. Adwokatowi żydowskiemu pozwolono podjąć czynności, ale tylko pod pewnymi warunkami i w ograniczonej ilości. Czołowy organ hitlerowców „Völkischer Beobachter” zamieścił tę wymowną karykaturę pod tyt. „Deutsches Recht in Deutschland” (Niemieckie prawo w Niemczech).

Międzynarodowy kongres prawa karnego. Udział delegacji polskiej.

Palermo, 20. 4. (PAT) W Palermo zakończył się 3-ci międzynarodowy kongres Prawa Karnego, który zgromadził przeszło 750 delegatów z kilkunastu państw. Delegacja polska choć jedna z mniej licznych wzięła żywy udział w obradach kongresu tem bardziej, że rozważanych było szereg spraw, w których referaty przygotowali przedstawiciele grupy polskiej.

W prezydium Kongresu zasiadli przewodniczący grupy polskiej prof. Emil Stanisław Rappaport — wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Międzynarodowego Prawa Karnego. Kongres przyjął wiele ciekawych rezolucji, z których

szczególne znaczenie ma rezolucja, potwierdzająca rezultaty konferencji warszawskiej z r. 1928 w sprawie ścigania t. zw. przestępców międzynarodowych. Przyjmując zasadę kompetencji uniwersalnej w stosunku do tych przestępstw i drugą rezolucję uznającą za konieczne wprowadzenie specjalnego kodeksu wykonawczego, dotyczącego samego wykonania kary co uzupełniłoby luki, istniejące obecnie w systemie prawa karnego.

Obie te sprawy rozważane były w związku z wysuniętą swojego czasu inicjatywą polską.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROVINJCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 21 na 22 bm. dr. Woyciechowski, Solankowa 60.

Nocny dyżur w bieżącym tygodniu pełni Apteka Pod Krzyżem przy ul. Paderewskiego. Biblioteka Miejska czynna codziennie od godziny 17 do 18, a w sobotę od 17 do 19.

Pogotowie Och. Straży Poż. tel. 618.

REPERTUAR KIN.

Pałac: „Mata Hari”.

Stylowy: „Gdy wybiła północ”.

Żak: „Pojedynk Fred Thomsona z Elmo Linkolnem” i „W krainie złota”.

Żołnierskie: „Tajemnica nocy balowej”.

Walne zebranie Zw. Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 Koło Inowrocław odbędzie się w sobotę 22. bm. o godz. 19 w szkole wydziałowej.

Wielka uroczystość strażacka poświęcenia nowoufundowanego sztandaru i wozu motorowo-rekwizytowego, odbędzie się nie 17 kwietnia, lecz 7 maja br.

Rekord ślubów. W drugie święto wielkonoce odbyło się w obu parafjach m. Inowrocławia 27 ślubów i około 30 chrztów. Na tym odcinku — jak z powyższego widać — nie odzyska się kryzysu.

Zemsta kobiety. W tych dniach niejaki Władysław N. został na ulicy w Inowrocławiu napadnięty przez pewną niewiastę, która oblała go kwasem solnym, w zamiarze zeszczenia mu twarzy. Mimo dotkliwego poparzenia N. nie chce wyjawić nazwiska owej mściwej kobiety, tłumacząc każdemu, iż była to „sprawa sercowa”.

Wykrycie tajnej gorzelnii. We wsi Trąbczyn pod Zagórowem (pow. koniński) policja wykryła tajną gorzelnię w zagrodach Jana Ryszewskiego i Franciszka Buciała. „Fabrykantów” alkoholu odstawiono do dyspozycji sądu grodzkiego w Słupcy.

Fala pożarów w powiecie konińskim

W tych dniach w powiecie konińskim zanotowano kilka pożarów. We wsi Węglew, gm. Golina, spłonęły dwa gospodarstwa należące do Władysława Walerjańczyka i Ignacego Dadaniaka.

Drugi pożar wybuchł we wsi Rosocha, gdzie ogień strawił dwa domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie. Pogorzalcami zostali Józef Elynkowski i Olszewski.

Trzeci pożar we wsi Kolebki, gm. Piotrkowice, zniszczył kompletnie zabudowania gospodarza Antoniego Lisieckiego. Straty obliczają na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Dotychczas nie ustalono, czy ma się tu do czynienia z karygodnym przestępstwem podpalenia zagród w celu otrzymania premii ubezpieczeniowej, czy też zachodzą nieszczęśliwe wypadki.

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Rekolekcje zamknięte dla robotników.

Od 27 kwietnia do 1 maja br. odbędą się w Górnej Grupie rekolekcje zamknięte dla robotników. Udział w nich wziąć mogą członkowie Katolickiego Związku Stowarzyszeń Robotników diecezji chełmińskiej. Wyjątkowo, o ile miejsca starczy, przyjmuje się też robotników, nienależących do Związku. Początek w czwartek, dnia 27 kwietnia wieczorem o godz. 8, zakończenie w poniedziałek 1 maja, rano po mszy św. Koszty za całkowite utrzymanie wynoszą 10 zł. Powleczenia na pościel dostarczy Zakład Misyjny. Zgłoszenia należy przesłać pod adresem Katol. Związku Stowarzyszeń Robotników diecezji chełmińskiej, Pelplin, Pomorze, najpóźniej do 22 kwietnia br.

Ks. Jan Lubieński,

były prefekt gimnazjum państwowego w Koszycach, ostatnio profesor gimnazjalny na Górnym Śląsku, został mianowany wikariuszem w Brodnicy.

Chłopiec pod kołami samochodu. Pod samochód kierowany przez inż. Czarlńskiego na ul. Św. Ducha wpadł 12-letni chłopiec Antoni Ceglarski, przyczem odniósł poważne kontuzje całego ciała. Nieostrożnego chłopca, który pomimo sygnałów ostrzegawczych chciał przebiec na drugą stronę ulicy, przewieziono tym samym samochodem do szpitala powiatowego.

Tragiczny wypadek pod wpływem alkoholu. Robotnik Zygmunt Figas zatrudniony w majątku Bystrzyce pod Trzemeszmem udał się na jarmark gdzie odebrał około 300 zł splaty majątkowej, przyczem upił się do nieprzytomności. Wracając do domu przez łąki torfowe gospodarza Stanisława Bartza, wpadł do kanału i utonął. Dopiero na drugi dzień wydobyto zwłoki denata. Znalaziono przy nim wszystką gotówkę. Śledztwo wyklucza morderstwo wzgl. samobójstwo z premedytacją.

Kruszwica.

J. E. ks. biskup Laubitz przyjeżdża na Kujawy. 10 maja wizytować będzie parafie w Kruszwicy J. E. ks. biskup Laubitz. Dostojny pasterz udzieli św. sakramentu bierzmowania. 12 maja wizytować będzie ks. biskup parafie Chełmce.

Z występu wielkopostnego. W sali p. Rucińskiego chór kościelny wystawił melodramat p. t. „Nazareńczyk”. Sztuka wypadła wspaniale. Udział publiczności był liczny.

Grudziądz.

Repertuar kin:

Apollo: „W cieniu krzyża”.

Gryf: „Romeo i Julcia”.

Orzeł: Buster Keaton i Anita Page w „Dobroczynca ludzkości” i „Przygoda włóczęgów”.

Kradzieży drobiu i węgla dokonali nieznan sprawcy w ub. tygodniu na szkodę Woźniaka i Wasowskiego w cukrowni w Kruszwicy.

Katastrofa samochodowa. Na ul. Zamkowej wydarzyła się katastrofa samochodowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Auto osobowe firmy Koczorowicz wskutek zderzenia się z autobusem „Expres” odrzucone zostało w bok na kilka metrów i uległo poważnemu uszkodzeniu. Kto ponosi w wypadku winę, narazie nie ustalono.

Osobiste. W drugie święto Wielkiejnocy odbył się w kościele parafialnym ślub p. Kazimierza Boniewiczza z p. Marią Oświecimską. Młodej parze „Szczęść Boże”.

Z życia grudziądzkich sportowców-wędkarzy. W walnym zebraniu Towarzystwa Sportu Wędkarskiego w Grudziądzu wzięło udział prawie 90 proc. ogółu członków. Zebranie zagał stosownym przemówieniem dotychczasowy prezes Groszewski. Marszałkiem walnego zebrania został z wyboru p. Karol Andruchowicz, urzędnik elektryczni miejskiej. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu i udzieleniu temuż absolutorjum, wybrano nowy zarząd prawie że w składzie szeszoletnim i ta: prezesem został p. Groszewski Piotr (7-my raz z rzędu), wiceprezesem powtórnice p. Dumnin Józef który jest inicjatorem i współzałożycielem istniejącego od 7 lat towarzystwa, a na sekretarza powołano ponownie p. Kamińskiego Maksymiljana, urzędnika Magistratu, któremu z okazji 5-letniego piastowania urzędu sekretarza wręczył prezes Groszewski wartościowe wieczne pióro jako wiecznemu sekretarzowi towarzystwa. Agendy skarbnika poruczono p. Walczakowi Józefowi, a pierwszym kontrolerem wybrano p. Krawczyka Stanisława.

Dancing G. T. W. „Wisła”. Sekcja rozrywkowa G. T. W. urządza na zapoczątkowanie zielonego karnawału dancing w Królewskim Dworze w sobotę 22. bm.

Groźny pożar. Onegdaj o godz. 11.20 przed południem, zaalarmowano ochotniczą straż pożarną na ul. Nadgórna 54a. Po przybyciu straży okazało się, że pożar wybuchł na poddaszu w komórce lokatora Fr. Leśniewskiego. Z powodu nagromadzonego tam w dużej ilości łatwopalnego materiału, ogień szybko przeniósł się na inną ubikację, tak, że niebawem całe poddasze stanęło w płomieniach. Walkę z rozszalałym żywiołem utrudniał w znacznym stopniu silny wiatr. Prawie połowa dachu spaliła się doszczętnie. Ogień zdołano zlokalizować dopiero przy pomocy 5 lin węzowych. Podczas akcji ratowniczej strażacy narażeni byli kilkakrotnie na wielkie niebezpieczeństwo. Dom należy do niejakiego Merana i był ubezpieczony w Tow. Asekuracyjnym „Vesta”. Straty wynoszą przeszło 3.000 zł. Pożar powstał, jak się zdaje, przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Śledztwo w toku.

Spłonęła stodoła wartości 2000 zł.

Grudziądz, 20. 4. W niedzielę około godz. 10 rano, zapaliła się drewniana stodoła kryta słomą, w zabudowaniach małorolnego Hermana Bąkowskiego w Zielnowie pod Grudziądem. Stodoła oraz znajdujący się w niej martwy inwentarz spłonęła doszczętnie. Poszkodowany oblicza stratę wynikłą z powodu pożaru na około 2.000 zł. Stodoła i inwentarz ubezpieczone były w Prywatnej Ubezpieczalni Prusznicy pow. Grudziądz na 1.200 złotych. Jak stwierdzono, pożar powstał prawdopodobnie od iskier wydobywających się z komina, znajdującego się obok domu mieszkalnego.

Pod ciężkim zarzutem podpalenia aresztowano właścicielkę majątku.

Grudziądz, 20. 4. Onegdaj około godz. 10 rano powstał wielki pożar w zabudowaniach gospodarskich właścicielki majątku rolnego Idy Nowakowej w Wielkim Węlczu pod Grudziądem. Pomimo natychmiastowej akcji okolicznej straży pożarnej, wszystkie budynki gospodarskie spłonęły doszczętnie, jak również spłonął żywy i martwy inwentarz. Akcję ratowniczą utrudniała olbrzymia wichura jako w dniu tym panowała. Spalony obiekt jak i inwentarz oblicza poszkodowana na sumę około 15.000 zł. Budynki ubezpieczone były w Pom. Tow. Ubezpieczeń w Toruniu na sumę 12.000 zł. Wszczęte natychmiast dochodzenia policyjne ustaliły, że zachodzi tu prawdopodobnie rozmyślane podpalenie z chęci zysku. Wobec takiego wyniku wstępnych dochodzeń policja aresztowała właścicielkę majątku Idę Nowakową jako silnie podejrzaną o zbrodnicze podpalenie. Nowakową odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Grudziądzu.

Bez zgody męża żonie nie wolno sprzedać domu.

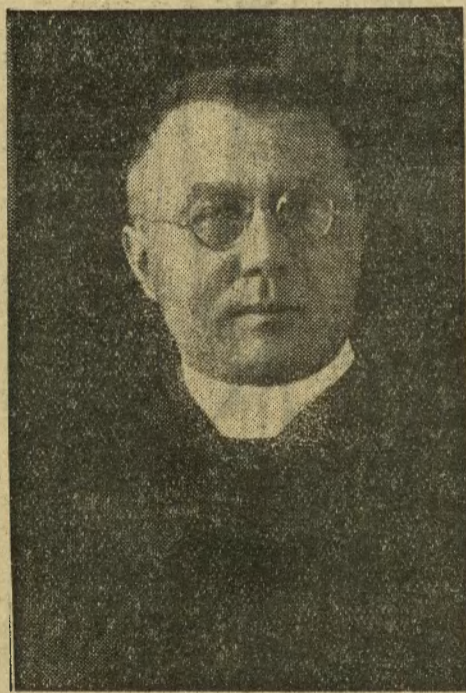
„Nowy Kurjer” donosi z Poznania:

Urzędujący w Banku Właścicieli Nieruchomości p. Wacław Wrześniwicz przeprowadził w styczniu br. ciekawą transakcję handlową. Do banku zgłosiła się mianowicie p. Helena Nowakowa, właścicielka domu na Starem Mieście. Pani Nowakowa nie żyła w dobrych stosunkach ze swym mężem, wobec czego można było przypuszczać, że na sprzedaż domu przez żonę nie da on swego zezwolenia. Okazało się jednak, że w księdze hipotecznej w sądzie filigrowała p. N. jako właścicielka domu pod na-

zwiskiem wdowy Ograbowiczowej. Okoliczność tę wyzyskał właśnie Wrześniwicz do przeprowadzenia sprzedaży domu wbrew istniejącym przepisom. U notariusza zafajlowano mianowicie fakt, że p. Grabowiczowa wyszła po raz drugi za p. Nowaka, który jako mąż powinien dać na sprzedaż domu swoje zezwolenie. Wkrótce jednak sprawa wyszła na jaw, bowiem nowej właścicielce p. Ciesielskiej zaprzeczyl prawa nabycia właściciel domu p. Nowak. Sprawa oparła się oczywiście o sąd. W najbliższym czasie należy się spodziewać rozprawy.

Ks. prob. Mąkowski opuszcza Solec.

Otrzymał od województwa prezentę na probostwo w Gniewkowie.



KS. JAN MAKOWSKI.

(n) Dzieje odniemzonego Solca Kujawskiego (dawniej nazywał się Schulz wzgl. Schulitz) ściśle związane są z nazwiskiem kapłana-patrioty, księdza proboszcza Jana Mąkowskiego.

Znany i uwielbiany przez rodaków na obczyźnie duszpasterz katolicki, tamże w Witten nad rzeką Ruhrą urodzony, przez 14 lat pracowa-

wał w winnicy Pańskiej w Saksonji, Westfalji i Nadrenji. Ostatnio był proboszczem w Wanne, która to miejscowość nasi wychodźcy nazywali „Kościuszkowem”, gdyż żywioł polski w niej dominował.

W roku 1921 arcybiskup gnieźnieński-poznański przyjął ks. prob. Mąkowskiego do swej archidiecezji i powierzył mu zarząd parafii najmniejszej — w środowisku protestanckim. I tutaj w Solcu ks. Mąkowski wykazał dodatnie wyniki swej przykładowej, pełnej poświęcenia pracy kapłańskiej i obywatelskiej. Reemigranci z Niemiec oraz gładnicy z Małopolski i byłej Kongresówki w krótkim czasie załadowali Solec. Parafia ks. Mąkowskiego wzrosła z 500 na 4500 dusz. Kościółek zbudowany przez ks. prob. Nowakowskiego w Solcu (za rządów niemieckich) okazał się wobec tego za szczupły. Dzięki energicznemu zabiegom dozoru kościelnego z przewodniczącym ks. prob. Mąkowskim i wielkiej ofiarności parafian tę świątynię pięknie rozbudowano, powiększając ją znacznie. Obok kościoła urządzono grotę, w której umieszczono figurę Matki Boskiej z Lourdes.

Ochronka katolicka, sprowadzenie 3 siostr zakonnych do Solca, w tem jednej pielęgniarki chorych, tudzież żywa Akcja Katolicka na każdym polu (przypominamy manifestacyjny zjazd robotników katolickich okręgu bydgoskiego) — te dzieła zbożne powiększają rejestr zasług ks. proboszcza Mąkowskiego.

Ze smutkiem więc dowiedzą się dzisiaj parafianie, że ks. Mąkowski za kilka dni pożegna Solec! Z dniem 1 maja obejmie zarząd większej parafii — gniewkowskiej, dokąd go za przyzwoleniem władzy duchownej powołał patronat rządowy.

Do Solca na probostwo z dniem 1 maja br. zostaje przeniesiony ksiądz Badura, dotychczasowy długoletni kapłan parafii katolickiej w Jarocinie.

CZERSK ŚWIECKI. Walne zebranie Ochotn. Straży Pożarnej wybrało nowy zarząd: sołtys Sadowski prezes, Franc. Adrych naczelnik, Władysław Adrych zastępca, Kurek Jan sekretarz, Piór Anastazy skarbnik.

BRODNICA. Okradli nauczycielkę. Nieznani osobnicy włamali się do pokoju nauczycielki szkoły powszechnej Bielickiej Otyliji w Brodnicy przy ul. Przykop, skąd skradli futro oraz garderobę i legitymację.

GNIEW. Kradzież masła. Z mleczarni nieznan sprawcy skradli 90 kg. masła wartości 350 złotych.

Oszust założył szereg fikcyjnych firm księgarskich.

Swego czasu głośne echo wywołała w Poznaniu afery księgarska, zakończona samobójczą śmiercią właściciela antykwariatu Ostrowskiego. Przeprowadzone w tej sprawie przez policję dochodzenia doprowadziły do wykrycia głównego aferzysty, kupca Ryszarda Schulza. Schulz, jak stwierdzono, założył w Poznaniu szereg fikcyjnych firm księgarskich. Jego „działalność handlowa” polegała na tem, że w firmach wydawniczych w Warszawie, Krakowie, Lwowie i t. d. zamawiał większe partje książek, nie regulując za nie rachunków.

Odebrane książki sprzedawał Schulz z bar-

dzo wysokim rabatem (do 60 procent) w antykwariatach, które przy takiej kalkulacji cen konkurowały z powodzeniem na poznańskim rynku księgarskim z innymi firmami.

Kombinacjami Schulza zainteresował się wreszcie prokurator, przyczem w toku dochodzeń wyszło na jaw, że z usług jego korzystały m. in. antykwariaty Ostrowskiego i Bronisława Urbańskiego przy Starym Rynku oraz księgarnia „Bracia Nitecy”.

Epilog wspomnianej afery znajdzie się wkrótce na wokandy sądowej.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy wyłącznie apteka „Centralna”, ul. Chełmińska.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN.

Luz: „Wesoły karawaniarz”.
Mars: „Pod twoją obronę”.
Światowid: „Każdemu wolno kochać”.
Palace: „Kinomanjak”.
Corso: „Mój przyjaciel król”.

TEATR POLSKI.

W czwartek i w piątek o godzinie 20-ej „Panna w koszarach”.

Ze zjazdu delegatów oddziału pomorskiego

Stow. Chrześ. Narod. Nauczycieli Szkół Powszechnych w Toruniu.

W ub. wtorek zjechali do Torunia na walny swój zjazd delegaci Oddziału Pomorskiego Stowarzyszenia Chrześ. Narod. Nauczycieli Szkół Powszechnych.

Po uroczystym nabożeństwie i okolicznościowym przemówieniu ks. prał. Wyszyńskiego w kościele św. Jana, zebrani udali się pod pomnik Kopernika i złożyli tam wieniec, poczem po krótkiej przerwie odbyło się otwarcie zjazdu w sali Dworu Artusa. Otwarcia zjazdu dokonał prezes Oddziału Pomorskiego Stow. witał obecnych z ramienia województwa r. Dąbrowskiego, inspektora szkolnego, z ramienia duchowieństwa ks. prob. Gołąbskiego, wiceprezydenta Bałę, z Komitetu obchodowego Kaczmarka, przedstawiciele prasy i wszystkich przy-

Zamach samobójczy.

Fala zamachów samobójczych wzmogła się w ostatnim czasie do zastraszających rozmiarów. Smutny ten objaw aż nadto cechuje upadek moralny pewnych jednostek i ciężłość ich w praktykach religijnych. Charakterystycznym jest fakt, że w każdym prawie wypadku spotykamy jako ofiarę zamachu samobójczego kobietę. I tak we wczorajszym komunikacie policyjnym znowu czytamy:

Dnia 17. bm. o godz. 5 usiłowała popełnić samobójstwo przez napicie się sublimatu w domu przy ul. Mickiewicza 90 służąca Kajsarówna Władysława, stanu wolnego, którą przez pogotowie ratunkowe odstawiono do szpitala miejskiego. Powodu usiłowanego samobójstwa nie stwierdzono.

byliych na zjazd członków i delegatów.

Po uczczeniu zmarłych w ciągu ostatniego roku członków następowało składanie życzeń. Jako pierwszy przemawiał insp. szkolny w im. kur. okręgu szkolnego, a dalej w im. miasta-jubilata wiceprezydent Bała, w im. Komitetu jubileuszowego p. Kaczmarek, w im. duchowieństwa ks. Gołąbski, w im. syndykatu dziennikarzy na Pomorzu red. Sacha i prezes koła toruńskiego p. Wrzesiński.

Po wybraniu komisji weryfikacyjnej, przystąpiono do wysłuchania bardzo ciekawych aktualnych i pouczających referatów dr. Tynca z Poznania i p. Rogalczyka z Warszawy.

Po przerwie obiadowej w drugiej części zjazdu omawiano sprawy organizacyjne.

Kat w drodze do Torunia.

Mossakowski dziś stanął przed sądem doraźnym.

Toruń, 20. 4. (tel. wł.). Straszna zbrodnia, jaka rozegrała się z początkiem marca przy ul. Grudziądzkiej w Toruniu, a której ofiarą padł listonosz ś. p. Adam Rypiński, znalazła się dziś w czwartek dnia 20. bm. o godz. 9 na wokandy sądu okręgowego.

Sprawca zbrodni Mossakowski oskarżony jest o mord z premedytacją, dokonany z pobudek niskich (rabunek).

Na skutek zamachu samobójczego, Mossakowski poddany był pieczołowitej pielęgnacji w szpitalu więziennym w Poznaniu, później w Toruniu, by w trybie doraźnym mógł odpowiadać za popełniony mord rabunkowy.

Przez cały czas pobytu w szpitalu więziennym, Mossakowski chętnie rozmawiał o strasznej zbrodni jakiej się dopuścił, okazując pewną

skrucę i żal. W czasie śledztwa, zbrodni się nie wypierał, przeciwnie, przyznał się do wszystkiego. Czecho kara śmierci przez powieszenie.

Na rozprawie dzisiejszej oskarżenie popierać będzie wiceprokurator Zembrzusi, przewodniczący sędzią okręgowy dr. Stachowski, mając za wotantów s. o. dr. Piziewiczza i s. o. Łubkowskiego.

Obronę z urzędu wnosi mec. Z. Wiśniewski. Do sprawy samej powołano około 20 świadków, w tem dwóch biegłych. Przepuszczać jednak należy, że z uwagi na jasność sprawy, połowa świadków odpadnie jako zupełnie zbędna.

Wśród mieszkańców Torunia sąd doraźny nad Mossakowskim wywołał olbrzymie zainteresowanie. Wstęp na salę rozpraw dozwolony jest tylko za biletami wstępu.

Skoro Pan Prezydent nie skorzysta z prawa łaski, przybędzie do Torunia dziś w nocy ekspresem z Warszawy kat Braun i okrutny morderca zawisnie w piątek około godz. 5 rano na szubienicy.

Będzie to drugi wypadek stracenia w Toruniu, pierwszy w roku jubileuszowym.

OPALENICA. Pod kołami samochodu. W Opalenicy został przejechany przez samochód 68-letni rolnik Nikodem Owart z Łęczycy. Owart poniósł śmierć na miejscu. Samochodem kierował szofer Edmund Weinkauffer z Dziembowa.

Z cyklu reportaży pomorskich.

Brodnica stolica i sercem pogranicza

PROWINCJA I PROWINCJA. — „CO TAM W BYDGOSZCZY”. — **KARTOFLANKA CZY PEJZANKA.** — **„W SŁODKIEJ DZIURCE.”** — **W POWIECIE RZĄDY PUŁKOWNIKÓW.** — **CO ZNACZY ARMJA.** — **NIECH SIĘ BRODNICĄ ZAINTERESUJE DYR. STOMA.** — **KTO CHCE POŻYCZKI.** — **MOJA SYMPATJA.**

(Od własnego korespondenta „Dzien. Bydg.”).

Brodnica, w kwietniu.

Nieciekawe i mało pojętne są zazwyczaj miasteczka prowincjonalne. Czuję je plotką, kartami i wódką, już na kilka kilometrów. Zapiany zawsze i niemrawy, obcy wszystkiemu co wykracza poza zwykłą, codzienną szarobę, śpi taki Grajdołek snem oziężłego leniwa, wyjątkowo ożywiając się na kilka godzin w dnie targowe no i w niedziele, jeśli pogoda sprzyja. Pozatem cały tydzień miasteczko poziewa jakby wiecznie nie dospiając, choć już o 9 wieczorem na ulicach cmentarny spokój, a poczciwy obywatel zaścianka, jeśli nie gra gdzieś w knajpie w „skata” — to napewno śpi snem przeciętnie chrapliwym, ciężkim. Ale powyższa charakterystyka bynajmniej nie odpowiada Brodnicy, którą jeśli nazwałem stolicą, to powodując się nie przesadą, ile raczej oczarowaniem powstałem stąd, że na każdym kroku spostrzegam tu wyróżniający się dodatnio kontrast od spopolitego szablonu prowincjonalnych miasteczek.

My wszyscy ludzie z większego miasta skłonni jesteśmy wysokiemi „cis” mówić jak to jest w Bydgoszczy, co to jest w Poznaniu, Warszawie i t. d. Brodnica ma tylko 8.000 mieszkańców i... garnizon, a przecież obywatel tujszy dobrze się w onej Brodnicy czuje i żadnym większym miastem zaimponować mu nie

można. Zresztą ogólnie rzecz biorąc, pojęcie prowincji i stolicy coraz bardziej się zaciera wraz z rozwojem środków lokomocji. Ze Brodnica ma swoją ambicję, przekonałem się o tem. Byłem na tyle nieostrożny, że w „Hotelu de Rome”, widząc wystawiony mi rachunek za obiad (bez piwa, wina ani żadnej rzeczy, która alkoholem jest) na sumę 1,75 zł, rzuciłem skromnie uwagę, że u Lengninga w Bydgoszczy świetny obiad zjem za jeden złoty. Na co mi pan stołowy z godnością obrażonej dumy odrzekł:

— Takiej „pejzanki” w Bydgoszczy nie da!

— Chciał pan powiedzieć kartoflanki? — uzupełniał.

— Wszędzie inaczej, zależy jak co i gdzie! — słyszę pewną siebie odpowiedź.

— No ale w Bydgoszczy nie gorsza „pejzanka”, a przecież tańsza — nie dając za wygraną.

— Co tam w Bydgoszczy! — rzecze pan stołowy i tem zamknął wszelką dyskusję na temat „pejzanki”.

Byłem owem powidzeniem „Co tam w Bydgoszczy” przybity, zgębiony i ugotowany, ale zarazem miałem dowód wysokiego poczucia swej godności u tubylca, dotkniętego tak nie-wczesnym porównaniem ze strony przyjeźdnego. Ale żart na bok. Jeśli chodzi o ceny, to

Chełmia.

Akademja. Ku uczczeniu swego patrona ks. prałata Szydłaka urządziło Tow. św. Cecylii w Domu Katolickim uroczystość imieninową.

Macosze traktowanie ofiar kryzysu. Miejscowi bezrobotni pracownicy umysłowi kilkakrotnie zwracali się do Magistratu z prośbą o zatrudnienie ich przy pracach doraźnych. Prośili o szczerze zajęcie się losem i przyświecie z pomocą, tembardziej, że zatrudnienie ich nie pociągnęłoby za sobą większych wydatków (200 zł tygodniowo). Jednakże Magistrat prośb tych nie uwzględnił.

Stan zasiewów dnia 15 marca.

Główny Urząd Statystyczny komunikuje: Stan zasiewów ozimych w pierwszej połowie marca, ustalony na podstawie 5.543 sprawozdań korespondentów polski przedstawia się przeciętnie dla całej Polski następująco:

	1933	1932
	marzec	listopad marzec
Pszenica	3,4	3,7 2,8
Zyto	3,6	4,0 2,9
Jęczmień	3,5	3,5 2,8
Rzepak	3,3	3,6 2,8
Koniczyna	3,2	3,4 2,9

Stopień 5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły.

W porównaniu do listopadowego szacunku stan zasiewów nieznacznie się pogorszył, rozwój jednak oziminy należy uważać za normalny.

Tczew.

Chcieli się zabawić tanim kosztem. W pierwsie święto dwaj bezrobotni: Jan Świętek i Bronisław Szczepański weszli do pewnego lokalu i po wypiciu kilku piw i wódek wzbraniili się uiścić należność. Zresztą nie mieli za

co. Wielkanocnych smakoszy policja osadziła pod lipami.

Wypadek. Zajęty przy pracach doraźnych bezrobotny Franciszek Białkowski wpadł pod naładowaną łorke, która przejechała swej ofierze obie nogi.

Zjazd Powstańców i Wojaków D. O. K. VII. (Poznań) okręgu pomorskiego w Tczewie.

W drugie święto wielkanocne odbył się w grodzie Sambora walny zjazd wojaków. W kościele farnym wysłuchano mszy św., poczem udano się do Hali Pomorskiej, gdzie zebrał zjazd prezes ks. ppłk. Wrycza z Wielda. Przewodniczący odczytał rezolucję zwróconą przeciwko gwałtom niemieckim. Po odczytaniu protokołu przez p. Przeperskiego z Torunia, prezes ks. Wrycza zdał sprawę z pełnej poświęcenia pracy Powstańców i Wojaków, którzy nie poszli na lep sanacji, lecz pozostali wierni swemu sztandarowi. Pomorskie placówki wojaków rozsiadane są od Ilowa aż po Puck. Dalsze sprawozdania wygłosili: komendant mjr. Nieborak, skarbnik dyr. Adam Gaj z Tczewa, członek komisji rewizyjnej Byczkowski z Pielplina. Do nowego zarządu okręgowego weszli: prezes ks. ppłk. Wrycza z Wielda, I. wiceprezes Ody Stanisław z Starogardu, II. wiceprezes dr. Roszczyk z Lubawy, komendant mjr. rez. Nieborak, skarbnik Adam Gaj z Tczewa, sekretarz Prze-

perski z Torunia. Na radnych powołano: ks. kanonika Losińskiego z Kartuz, ks. dziek. Witkowskiego, ppłk. dr. Rogala z Gdyni, Ostrowskiego z Czerska, Frydrycha ze Skórcza, dr. Preissa z Tucholi, mec. Tomaszewskiego z Tucholi, Stachowiaka z Gruty, Boruckiego ze Świecia, Minetti'ego z Zielenia, Olkiewicza z Wrock, Niemira z Nowogomiasta, Wysockiego z Torunia, Buczkowskiego z Kornatowa, mec. Czajkowskiego ze Starogardu, Tramowskiego z Dąbrowy oraz Mikuczyńskiego z Ilowa. Do komisji rewizyjnej powołano: Byczkowski z Pielplina, Komorowski i Meyze z Tczewa.

Dalej omawiano sprawę kasy pośmiertnej, uchwalono podwyższyć stawkę dla członków opłacających całoroczną składkę. W końcu postanowiono urządzić przyszły apel okręgowy w Chełmży.

Policja bardzo troskliwie zajęła się dzielnymi wojakami — wywiadowców i umundurowanych urzędników było kilkunastu.

muszę Brodnicy przyznać przewagę nad Bydgoszczą w stosunku 2:1.

W Brodnicy daje się zauważyć rozwinięte życie towarzysko-kawiarniane. Jest tu także cukierenka, jakby brodnicka „Nasiadek” zowiąca się „Kawiarnia obywatelska”. Ale zauważyłem, że ta nazwa oficjalna nikomu nie jest znana, z wyjątkiem tutejszego urzędu skarbowego. W towarzyskim żargonie miejscowego garnizonu tę małą cukierenkę nazwano poprostu „Słodką Dziurką”. Bardzo celna nazwa. Zaraz poznać ojców chrzestnych tak trafnej i zarazem kokieteryjnej nazwy. Zbiera się tu miejscowe wykintne towarzystwo: kto na kawkę, a kto znów dla flirtu. Oczywiście nie będę podawał opisu gości, rzycałem tylko nadmienienie, że zbierają się tu wdówki, rozwódki, nawet męzki, bezrobotne panny na wydaniu no i... miejscowy garnizon. Słowem całe przysposobienie wojskowe. Swoją godzinkę towarzyskiego odpoczynku w tej kawiarence ma także pan starosta em. ppłk. Wimmer. Tu właśnie zastaję wiodarza powiatu i przeprowadzam z nim dość rażnie wywiad na tematy, dotyczące sprawy pogranicza, o czym w następnej korespondencji. Narazie piszę swe impresje i jeśli podaję z życia Brodnicy niejedną szczegółów mniejszego znaczenia, to jedynie w tym celu, aby możliwie wiernie oddać ciekawy koloryt prowincji, żyjącej swoim odrębnem, kulturalno-towaryskim życiem.

Brodnica jest towarzyska, ruchliwa, wesoła o podobnej żywotności nie zauważyłem np. w sąsiednim Wąbrzeźnie, też mieście powiatowem i przewyższającym Brodnicę cyfrą mieszkańców. Co to jednak znaczy armja. Nieco wojska, towarzyski i kulturalny starosta i już inaczej. Bo starosta jest również b. pułkownik, zatem powiat brodnicki jest jednym z niewielu, które ze tak rzekną mą rządu pułkownikowskie. I zdaje się, że podług na tem źle nie wychodzi, skoro budżet tego powiatu wykazuje przewagę

dochodów nad rozchodami na sumę przeszło 100.000 zł. Ale o rzadach pułkownikowskich w powiecie innym rozmadam, narazie piszę swoje spostrzeżenia tak, jak się one utrwały na kliszcy mych wrażeń.

Wspomniałem, że Brodnica jest kulturalna i słowa nie cofam. Teatry tu mają powodzenie. Powinien się Brodnicą zainteresować dyr. Stoma. Zdarzały się wypadki, że kasa dała 700 zł dochodu. A czy uwierzycie państwo, że jest tu nawet kabaret? Na 8.000 mieszkańców. Naprawdę wesołe miasteczko z tej Brodnicy, a dzieje się to wskutek tego, że ku tej stolicy pogranicza ciążą sąsiednie powiaty b. Kongresówki; stąd jest tu ruch, życie, tempo. Proszę się tylko przyjrzyć tym targom, jakie się tu odbywają. Czegoś podobnego nie spotkałem w żadnym z innych miast prowincjonalnych Pomorza. Brodnickie targi są jakoby gospodarze odpusty, tak na nich tłoczno, rojno i gwarno. Jak żywa jest Brodnica gospodarczo niech zaświadcza tutejsze banki, których jest aż cztery, wszystkie mocne w krzyżu i cieszą się zaufaniem społeczeństwa. Jeden to nawet ogłasza się w miejscowej prasie, że wypożycza pieniądze na dogodnych warunkach. Zacznym żałować, że nie jestem w Brodnicy zapisany jako stały mieszkaniec, zarabym z tak niecodziennej skorzystał oferty.

Mój feljeton o Brodnicy jest pierwszy. Piszę go w świetle zachwyty. Czy niema tu cieni? Są także. Ale ponieważ pierwsze moje wrażenia są dodatnie, przeto na wstępie uważałem za stosowne okrzcić artykuł światłem swego entuzjazmu.

Wesołe to miasteczko w dziesiejszym smutnym kryzysie życie jeszcze rytmem zdowym i boryka się skutecznie z bryndzą naszych czasów, a wszystko co walczy jest jeszcze zdrowe. Taką jest Brodnica w obecnej chwili. Prawda, że sympatyczne miasteczko?

Leon Sobociński.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 kwietnia 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Teodora w. i Agnieszki p.
Jutro: Anzelma p. d. K.
Wschód słońca o godzinie 4.52.
Zachód słońca o godzinie 19.07.

Stan pogody.

Duże zachmurzenie z przelotnymi opadami. W nocy rozpadało się na Pomorzu i w okolicy Bydgoszczy. W dalszym ciągu chłodno.
Umiarkowane wiatry północno-zachodnie.



DYŻURY NOCNE APTEK

- od 18. IV. do 23. IV.
- 1) Apteka na Bielawkach.
 - 2) Apteka pod Łabędziem.
 - 3) Apteka Staromiejska.

— Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa artysty malarza Bolesława Lewańskiego.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek, „ROZWÓDKA”, pogodna i piękna operetka, na której publiczność gromadzi się licznie i bawi doskonale, oklaskując z zapalem wszystkich wyborczych wykonawców, oraz efektowny balet J. Ciesielskiego.

W piątek „KOBIECI I SZMARAGD”, sensacyjna komedia Jenkins'a w reżyserji M. Bogusławskiego, która dzięki zaletom własnym oraz świetnej grze zespołu zdobywa sobie coraz większe powodzenie.

Popołudniówkę niedzielną wypełni największy sukces obecnego sezonu, operetka „POD BIAŁYM KONIEM”.

Dobry połów

osiągnął już niejedną ogłaszający się w „Dzienniku Bydgoskim”. — Sprzęty zbyt techniczne w gospodarstwie domowym, a które inni mogliby spróbować i są im niezbędne, sprzedaje się zaraz i korzystnie przez drobne ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim”. Spróbuj, a przekonasz się!

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Kobieta i szmaragd”

komedia w 3 aktach H. Jenkins'a.

Oddawna już interesująca meżateczka ruguje z lepszych sztuk panna. Przyczynny zdołując: Najwiśnię, bliźniaczka cnoty stała się pierwiastkiem przestarzałym. Tylko zafocianie będzie o cześć panięską kopie kruszył, zwłaszcza że rzetelność tego towaru problematyczna. Ponadto w grze erotycznej stawka na meżatkę jest mniej ryzykowna; partner może się wycofać na korzyść lub niekorzyść — to rzecz względna — małżonka. Przy dzisiejszych zaś systemach rywalizacji rzadko kiedy gentleman-małżonek gentlemanu-intruza kopniakiem strąci ze schodów. Dawniejszą ostateczność t. j. kulke pojedynkową doskonale zastępuje... rozwód, i finita la comedia.

Małżonkowie często traci cechy tandety, ale bywa, że przeholuje w stosowaniu swej rzekomej przezorności i sprytu, jak właśnie Taft.

Giełdziarz Taft, jest zazdrośnikiem, ale nie z nadmiernej miłości. Ważniejsza opinia niż Wirginja. Aby się zabezpieczyć co do opinji, daje anioła-strażę Wirginji. Dzielny to strażnik wierności małżeńskiej, bo sam nadinspektor policji.

Ten nadinspektor — jako wojski — ma dwie kardynalne wady: jest bardzo przystojny i czuły na wdzięki — akurat pani Taftowej.

Więcej ni słowa z fabuły, bo scena mogłaby mieć do mnie słuszny żal, że wyprzedzam dowcipnie spowita akcje, która dla widza powinna być dziewiczo nowa.

Tani poniedziałek wypełni „PRYMAS CYGANÓW” Kalmana.

W pełnych próbach „PEPPINA”, ostatnia nowość lekkiej muzyki, która otrzymała u nas świetną reżyserję dyr. Stomy.

Równocześnie odbywają się pod kierunkiem St. Skalskiego próby z „DON KARLOSA” w przekładzie K. Ilakowiczowej.

— Ślub. W Koronowie półgospolawiony został związek małżeński pomiędzy mistrzem piekarskim Bronisławem Nadolnym a córką ś. p. Franciszka Pokłękowskiego, znanego dyrygenta, Marją. Młodej parze „Szczęść Boże” na dalszej drodze życia!

— Posiedzenie naukowe. Oddział bydgoski Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika odbędzie dnia 21 kwietnia br. o godzinie 20 w sali Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy, (plac Józefa Weysenhoffa 11) posiedzenie naukowe z następującym porządkiem obrad: 1. mag. W. Szymański: „Walka chemiczna między rakami ziemniaczanym (Synchytrium endobioticum) a kłębem ziemniaka”; 2. dr. W. Kulmetycki: „O pojawie kraba wełnistorekiego na ziemiach Polski”. Goście bardzo mile widziani.



Ciężko pokaleczony Edward Riege w Parskach pod Grudziądzem. X Zagroda Edwarda Riege w Parskach, gdzie dokonano podczas świąt śmiałego napadu.

Wzorem króla bandytów Al Capone'a

Anonimowy szantażysta dusił za gardło obywateli Fordonu. — Zlikwidowanie „Czarnej ręki” — nowym sukcesem naszej policji.

(Własna służba informacyjna „Dziennika Bydgoskiego”).

(ki) W swoim czasie olbrzymie poruszenie wywołała w całej Polsce głośna afera szantażowa niejakiej Marji Lewandowskiej z Poznania która przy pomocy listów anonimowych wymuszała od szeregu poważnych osobistości, zamieszkujących na terenie Wielkopolski,

HARACZ PIENIĘŻNY.

grożąc w razie nieuiszczenia żądanej w liście sumy pieniężnej ujawnieniem pikantnych szczegółów z prywatnego życia danego „kujenta”. Sprawa popularnej „panny z pieskiem” albo „panny z dobrego domu” (tak Lewandowska nazywała sprawozdawcy prasowi) znalazła swój epilog przed sądem i skończyła się zasądzeniem pomysłowej szantażystki na karę więzienia przez 1 rok.

Podobną, choć nieco bardziej zuchwałą aferą szantażową emocjonowało się w grudniu ub. roku miasteczko Fordon w powiecie bydgoskim. Historia ta wygląda mniej więcej następująco:

Dwóch ogólnie szanowanych obywateli Fordonu, mistrz rzeźniczy p. Waldemar Podgórski i mistrz obuwiczny p. Jan Sikora otrzymali prawie że równocześnie anonimowy list, opar-

trzone datownikiem Urzędu Pocztowego w Toruniu. W listach tych, pisanych po niemiecku, tajemniczy autor, podaje się za herszta szajki

„CZARNA RĘKA”.

żądał przesłania na poste-restante do Torunia paczki z wiktualjami, oraz gotówki w sumie 100 zł. Listy zakończone były groźbą, że — jeżeli życzenie wodza „Czarnej ręki” nie zostanie spełnione w oznaczonym terminie — grozi obydwoim obywatelom

RABUNEK I ŚMIERĆ.

Podgórski wysłać miał paczkę z wędliną oraz gotówkę na nazwisko jakiegoś B. Zakrzewskiego w Toruniu, Sikora zaś przesłać miał okup na nazwisko A. Lewandowskiego, również na poste-restante w Toruniu.

Oczywiście, łatwo można sobie wyobrazić przerażenie dwóch Bogu ducha winnych obywateli Fordonu, kiedy otworzyli listy i zapoznali się z ich treścią. Jak to zwykle w małych miasteczkach bywa, o tajemniczych listach anonimowych już nazajutrz dowiedziały się „pocztą pantoflową” wszystkie kumoszki.

Fordon miał swoją sensację. W biurach, urzędach, na targu, w sklepach, słowem wszędzie gdzie się tylko dało mówiono o niczem więcej, jak tylko o groźnym herszcie „Czarnej ręki”, który zamordować chce dwóch tak znacznych i ogólnie poważanych obywateli.

Zwołano narady rodzinne, które po kilkunastogodzinnych burzliwych dysputach uchwałyli jednogłośnie przekazać tajemnicze listy szantażowe policji i zwrócić się o pomoc do władz bezpieczeństwa.

Steroryzowani obywatele nie zaznali od tej chwili spokoju. Przed oczyma stawał im nieustannie

ZAMASKOWANY DRYBLAS,

który lada dzień miał ich przenieść na łono Abrahama. Władze bezpieczeństwa czuwały nad życiem i mieniem mistrza rzeźniczego Waldemara Podgórskiego i mistrza obuwicznego Jana Sikory w dzień i w noc. Nad ofiarami bezczelnych szantażystów roztoczono czujną inwigilację. Jednocześnie puszczono w ruch całą maszynę śledczą, ażeby ujawnić i

ZDEMASKOWAĆ ANONIMOWEGO SZANTAŻYSTĘ.

Oprócz posterunków policji w Fordonie oraz komendy powiatowej P. P. w Bydgoszczy do współpracy wezwano wydział śledczy w Toruniu. Słusznie bowiem przypuszczano, że w Toruniu najłatwiej znaleźć będzie można rozwiązanie zagadkowej afery.

Ten niewesoły stan rzeczy, który najboleśniej dał się we znaki steroryzowanym ofiarom, trwał prawie cztery miesiące. I oto po żmudnych a energicznych dochodzeniach przed kilkoma zaledwie dniami po nitce natrafiono do kłębka. Policji prowadzącej w sprawie szajki „Czarna ręka” i jej wodza dochodzenia z pomocą przyszedł przypadek, który przyczynił się do zlikwidowania zuchwałej bandy i osadzenia jej herszta w więzieniu. Domorośłym wodzem bandytów, wzorującym się na metodach „pracy” amerykańskiego świata przestępców, okazał się zawieszony w urzędowaniu sołtys jednej z wiosek powiatu toruńskiego, niejaki Władysław D. Sprytny ten chłopiec przyznał się w krzyżowym ogniu pytań, że był on autorem tajemniczych anonimów. Przyciśnięty do muru występował przed sędzią śledczym prawdę jak księdzu na spowiedzi, ujawniając przytem nazwiska swoich współników.

Rodzimego Al Capone zakutego w kajdany przekazano władzom sądowym. Czekać on będzie

W ZAKRATOWANEJ CELI WIĘZIENNEJ

na proces o szantaż i wymuszenie.

Śledztwo ujawnia dalsze, niezwykle sensacyjne szczegóły „działalności” osadzonego w więzieniu herszta bandyckiej szajki, które ze względu na zrozumiałych opublikować narazie nie możemy.

Do sprawy tej wrócimy jeszcze w swoim czasie.



LISTONOSZ Ś. P. ADAM RYPIŃSKI z Torunia, ofiara obhydnych morderstwa przy ulicy Grudziądzkiej.

Gdy biegli krzyżują ze sobą szpady...

Uczony dowcipkuje na sali sądowej.

Postępowanie dowodowe w procesie Gorgonowej zamknięte!

Dziś spodziewana jest mowa prokuratora.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Kraków, 20. 4.
Od kilku dni biegli w procesie Gorgonowej Krzyżują z sobą szpady. Z sali sądowej zrobiono **akademję umiejętności medycyny sądowej**. I dzieje się tak, że co jeden uczony stwierdza jako pewnik, drugi temu najkategoryczniej zaprzecza. I tak bez końca. A najgorzej na tem wychodzi oskarżona, której sprawa przewleka się w nieskończoność. Również cierpi na tem i sama sprawa, bo powstaje cała gmatwanina

na pojęć, sprzecznych wniosków, też i zaprzeczeń. Robi się więc błędne koło. Szeroka opinia publiczna przygląda się temu, czyta wszystko i bynajmniej nie jest zbudowana tokiem prowadzenia procesu. W dodatku wkradły się do ocen pp. biegłych uprzedzenia dzielnicowe. Kraków krytykuje wszystko to, co robi i jak robi Warszawa, a tym trzecim jest Lwów, któremu raz przyznaje się rację, a drugi raz odmawia się jej.

na zarzuty, postawione Instytutowi Warszawskiemu.

Zarzuty, że w ekspertyzie naszej niema opisu badanych przedmiotów, że nie zamieściliśmy opisu badania, że nie przeprowadziliśmy dalszych badań itd. itd. nie mogą nikogo przekonać. Odpowiadam francuskim przysłowiem: „Gdy się rzuca kolumnie nawet na człowieka najniewinniejszego, zawsze coś z tego na nim zostanie“.

Przew.: Tu o kuluarach niema mowy. Proszę odpowiadać na zarzuty. Ocenę zeznań biegłych proszę zostawić sądowi.

Prof. Olbrycht: Proszę o zaprotokółowanie tego. Ja wyciągnę konsekwencję.

Dr. Żmigrod: A więc pierwszy zarzut, że zakład nasz nie dokonał opisu przedmiotów. Gdy otrzymujemy przedmiot do badania, to sędzia w piśmie załączonym określa dokładnie przedmiot i miejsce, które należy zbadać. My więc już nie powtarzamy tego.

Co do zarzutu nieopisania metody badania? Proszę o stwierdzenie w protokole, że przy każdej analizie powiedziane jest wyczerpująco, w jaki sposób ją przeprowadzono. My, chemicy, jesteśmy mniej elok-

wentni od lekarzy, ale jesteśmy lakoniczni i ściśli w swem wyrażaniu się.

Ten zarzut jest zupełnie gołosłowny. Ale różni ludzie mają różne upodobania. Jeden woli matkę, a inny córkę.

Przew.: Niech pan nie robi sobie kpin. To nie ma związku ani z matką, ani z córką...

Zarzuca się nam dalej, że nie przeprowadziliśmy badań przy pomocy surowicy? Ja mam na to pieniądze wbród i badania surowicą przeprowadziłem. Jest to więc zarzut wyspany z palca.

Przew.: Pan znów zaczyna. Ocena tego należy do przysięgłych.

Zarzuca się nam, że stwierdziliśmy krew menstruacyjną na chusteczce?

Powołuję się na protokół, w którym wyraźnie jest powiedziane, że nie wyklucza się możliwość istnienia tej krwi.

W ten sposób inż. Żmigrod rozprawiał się ze wszystkimi zarzutami prof. Olbrychta.

Po oświadczeniu dyr. Żmigroda przewodniczący zarządził przerwę, po której przemawiał prof. Olbrycht, odpowiadając dyr. Żmigrodowi. Co się tyczy meritum sprawy, to prof. Olbrycht podtrzymuje w całości swoją opinię co do biegłych warszawskich.

Przewodniczący zamyka postępowanie dowodowe.

Ponieważ po replice prof. Olbrychta nikt nie zabierał głosu, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe.

Z kolei jeden z sędziów odczytał raporty ze szczegółowych badań meteorologicznych co do dnia, w którym popełniono zbrodnię w Brzuchowicach. Następnie sąd zarządził odczytanie danych hipotecznych z urzędowych ksiąg gruntowych we Lwowie co do stanu posiadania Henryka Zaremby, przyczem z licznych skarg sądowych oraz dekretów egzekucyjnych wynika, że Zaremba był w złej sytuacji finansowej, a długi jego przewyższały wartość wille w Brzuchowicach. Po odczytaniu protokołu oględzin zwłok ś. p. Elżbiety Zarembianki oraz oględzin miejsca zbrodni rozprawę o godz. 15-ej zamknięto.

Proces Gorgonowej w kinie „Nowości“.

W kinie „Nowości“ będzie wyświetlana w następnym programie największa sensacja nie tylko Polski, ale całego świata „Fragmenty z procesu Gorgonowej“. Widzimy całą wizję lokalną w Brzuchowicach, Gorgonową z swoimi obrońcami, cały skład sędziów i sędziów przysięgłych, wnętrza wille brzuchowieckiej, pokoje mieszkalne i pokój w którym było popełnione morderstwo, ogrodnika oraz widzimy Zarembę i syna, a nawet pies Lux odgrywa w tym filmie poważną rolę. Teraz gdzie dobija się tragedia i walka o życie i śmierć Gorgonowej do końca, niezawodnie zainteresuje całą publiczność bydgoską ten film, który jest nadzwyczaj ciekawie ujęty.

Jako główny film będzie w tym programie wyświetlany „Arjana“ podług słynnej powieści Claude Aneta. W głównej roli największa tragiczka świata Elżbieta Bergner. Ten film należy do najlepszych utworów światowej produkcji filmowej i jest chlubą francuskiej firmy „Osso-Film“ w Paryżu. Bergner stworzyła w tym filmie wiekopomną kreację, odtwarzając postać rosyjskiej studentki „Arjany“. Cała prasa światowa wyraża się o tym filmie z największym uznaniem i pisze, że to co Bergner stworzyła w tym filmie, jest najwyższym szczytem sztuki. Mało wiadomym jest pochodzenie Elżbiety Bergner. Jest ona naszą rodaczką; urodziła się w Samborze we Wschodniej Galicji. Już z tego powodu film ten cieszyć się będzie wielkim zainteresowaniem. (7097)

U kobiet w ciąży i młodych matek stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszki. Zalecana przez lekarzy.

W sprawie ochrony ryb i raków. Prezydent miasta zwraca ponownie uwagę na rozp. Min. Rolnictwa i Reform Rolnych z 27. 10. 32. o ochronie ryb i raków na wodach otwartych, ogłoszonym w Dz. U. R. P. nr. 105 poz. 874, które ustanowiło wymiar i zakazuje dokonywać połowu ryb i raków, które nie osiągnęły ustanowionych dla nich wymiarów ochronnych, jak również zakazuje dokonywać połowu w ustanowionym okresie ochronnym.

Bezkrwawy pojedynek

Olbrycht contra Hirsfeld.

Również i dzień wczorajszy wypełniły starcia między Krakowem a Warszawą. Prof. Olbrycht krzyżował szpadę z prof. Hirsfeldem.

Prof. Olbrycht konkretyzuje raz jeszcze swoje wywody i powiada, że na obu kławkach i na drzewie z drzew do piwnicy, gdzie w Warszawie krwi nie stwierdzono, udało mu się stwierdzić spektralnie obecność krwi. Na chusteczce w niektórych miejscach Lwów i Warszawa nie stwierdziły krwi, a on tę krew wykrył.

Obr.: Biegli lwowscy stwierdzili krew na futrze na piersiach, Warszawa tego nie stwierdziła. Co stwierdził prof. Olbrycht? — Ja szukałem bardzo pilnie i stwierdziłem krew tylko na podszweczu futra przy karku. Poza tem badałem całe futro i znalazłem krew tylko na jednym włosku w środku lewej poly.

Obr.: A więc jest sprzeczność pomiędzy prof. Olbrychtem, a ekspertami lwowskimi. — Ja wiem tylko to, co stwierdziłem.

Przew.: Obronie chodzi o to, że biegli lwowscy znaleźli krew na piersiach, a pan znalazł krew na karku. Czy jest możliwe, że pan nie znalazł tej krwi na piersiach? — Ja nie znalazłem, ale nie mogę stwierdzić, że tej krwi tam nie było. Tego nie mogę wykluczyć.

Przew.: Co się stanie, jeżeli kroplę krwi grupy A połączymy z krwią grupy B? Na to pytanie biegły nie umie odpowiedzieć i wręcza go prof. Hirsfeld.

Życie a wiedza.

Poraz drugi zabiera głos prof. Hirsfeld mówiąc: Życie daje ważniejsze możliwości niż wiedza faktyczna. Nie jest hańba, jeżeli się czegoś nie umie, ale gdy się czegoś nie umie, to się tego nie robi. Prof. Olbrycht sformułował wyniki ekspertyzy grupowej w sposób, którego ja nie zaakceptowałem. Wspomniał bowiem, że futro albo chusteczka miały kontakt z osobą grupy A. To jest logicznie słuszne, ale nie oddaje istotę rzeczy. Na futrze stwierdziłem ślady elementów A, które również stwierdziłem w miejscach nie zakrwawionych, a na chusteczce stwierdziłem dużą ilość elementów A. Prof. Olbrycht poruszył sprawę ekspertyz sądowych. Nie można brać za złe, jeżeli ktoś nie obejmuje całości nauki, która reprezentuje. My w ekspertyzie prof. Olbrychta możemy wyrazić podziw dla jego zainteresowań. Ale to jeszcze nie wszystko.

Na wywody prof. Hirsfelda usiłuje odpowiedzieć prof. Olbrycht i stara się wykazać, że Państwowy Instytut Badań w Warszawie nie stanął na wysokości zadania, a na dowód począł odczytywać list, pochodzący rzekomo z Warszawy. Jak się później okazało, ekspertyza listowna pochodziła nie z Warszawy, a z Łodzi.

Prokurator starał się również podważyć wartość naukową Instytutu Warszawskiego i postawił odpowiednie pytanie prof. Olbrychtowi, które sąd uchylił, gdyż biegły nie może podważać autorytetu drugiego biegłego, a wobec sądu posiadają oni obydwaj równe prawa.

Co mówi dr. Żmigrod z Warszawy.

Raz jeszcze staje przed sądem inż. dr. Żmigrod z Warszawy.

Obr.: Dlaczego nie znalazł pan krwi na tych miejscach, na których znalazł ją prof. Olbrycht?

— Stosujemy w naszym zakładzie wszystkie metody naukowe. Stwierdzam, że na wspomnianych przedmiotach nie było krwi ani ludzkiej, ani zwierzęcej. Jest to dla mnie niezrozumiałą zagadką. Być może, że stosowałem na metodę badań ultrafioletowych, które nie dają żadnych gwarancji.

Obr.: Odpowiedź pana rozumieć w tym sensie, że niezrozumiałym jest nie samo znalezienie krwi przez prof. Olbrychta, lecz znalezienie się krwi na tych przedmiotach po badaniu w Warszawie.

— Tak jest, jest to dla mnie niezrozumiałe.

Przew.: To oświadczenie rzuca podejrzenie, iż przedmioty zostały powalane krwią później. Proszę o powtórzenie swej opinii.

Kiedy stało się zadanie zacytowania przewodniczącego, obrona zapytuje:

— Jak przechowywano te przedmioty? — Leżały w pracowni chemicznej.

Obr.: Czy istnieje możliwość, że krew z innego przedmiotu została przeniesiona na te trzy przedmioty? — Wykluczam to, gdyż zachowujemy środki ostrożności, które taką ewentualność czynią niemożliwą.

Obr.: Dokąd wysłano te przedmioty po ich zbadaniu?

— Do prokuratora we Lwowie, zalakowane i opieczętowane.

Obr.: Kiedy to było?

— W maju ub. roku.

Obr.: Od tego czasu upłynęło więc zgora pół roku. Nie mam więcej pytań.

Niepoważne argumenty.

Następnie inż. Żmigrod odpowiada wprost



„Deutsche Rundschau“ do pamiętnika.

Bydgoszcz, 19 kwietnia.

Jeżeli ktokolwiek jeszcze miał wątpliwości co do tego, jaki duch ożywia tutejszą „Deutsche Rundschau“, ten musiał stracić wszelkie wątpliwości po przeczytaniu dzisiejszego numeru tego pisma. Zaden organ hitlerowski w Niemczech nie może być redagowany w duchu wyraźniej hitlerowskim, niż tuba wszechniemców z ulicy Dworcowej.

Na pierwszej stronie dzisiejszego numeru tego pisma znajdujemy pod tytułem „Odebranie debitu pocztowego“ notatkę, która w sposób niebывалы krytykuje postępowanie władz polskich i twierdzi, że w wielu miastach spłądowano kioski i sklepy.

Na tej samej stronie czytamy p. t. „Wzwanie do wytopienia niemieckiego na Wschodnim Górnym Śląsku“ („Wschodni Górny Śląsk“ — to termin wynalazku Hugenberg) krytykę odezwy powstańców śląskich, stwierdzając perfidnie, że podobna odezwa nie mogłaby wyrosnąć na niemieckiej ziemi i w sercach niemieckich.

Na stronie drugiej wydrukowano wywiad z kierownikiem działu polityki zewnętrznej Nar. Socjalistów Rosenbergiem, w którym pytania, stawiane przez współpracownika „Deutsche Rundschau“ jak i odpowiedzi Rosenberga, zdradzają wyraźną tendencję usprawiedliwienia i propagandy polityki zewnętrznej Rzeszy.

W końcu mamy i kilka słów o bojkocie, w których „Deutsche Rundschau“ z jednej strony kwestionuje nasze doniesienie o lojalnych kupcach niemieckich, pragnących uniknąć bojkotu, z drugiej zaś strony kpi i szydzi z niemieckiej firmy, która wywiesiła w oknie wystawowym plakat, stwierdzający, iż znakomite wyroby tej firmy pochodzą z produktów krajowych.

Treść całego tego numeru „Deutsche Rundschau“ musi wywołać wrażenie, że redakcji tego pisma wybitnie zależy na tem, aby do uspokojenia umysłów nie doszło, że raczej redakcja „Deutsche Rundschau“ poprostu zdążyła do sprowokowania jakichś ekscesów.

Być może, że chciałyby sama stać się męczennikami sprawy niemieckiej. Taka

rola podobno w Niemczech obecnie dobrze popłaca...

Gdyby nam na tem zależało, by „Deutsche Rundschau“ nie posądzała nas o operowanie fałszywymi wiadomościami, podałibyśmy fotografię jednego z listów, który wpłynął do naszej redakcji i który o stosunkach, panujących między Niemcami, mówi znacznie więcej, aniżeli myśmy powiedzieli. Mamy wrażenie, że „Deutsche Rundschau“ mało byłaby z tej fotografii zadowolona.

Jeżeli nie wyzyskujemy materiału, który jest w naszych rękach, to tylko dlatego, że nie możemy ujawniać nazwisk naszych informatorów niemieckich. Narazilibyśmy ich bowiem na hojot hakatystów niemieckich i miano „Volksverräter“, którem się w pewnych kołach wszechniemców w Polsce podobno w ostatnich czasach hojnie szafuje. Niektóre z listów, przez nas odebranych, zawierają bardzo ciekawą charakterystykę „lojalności“ właśnie tego pisma wobec państwa polskiego.

Zamach samobójczy.

Wczoraj około godz. 11 przed południem pewna młoda mężatka, żona muzyka przy ul. Marcinkowskiego targnęła się na życie. Po sprzeczce z mężem wypita 25-letnia Z. B. większą ilość subli-

matu. Zawezwana karetka pogotowia zabrała kobietę do Lecznicy Miejskiej, gdzie udzielono jej pomocy. Zatrucie jest lekkie, tak, że życiu jej niebezpieczeństwo nie zagraża.

Pobity przez nieznaną osobników.

Wczoraj wieczorem napadło czterech osobników na ulicy Ułańskiej 31-letniego Fryderyka Kurza, zamieszkałego przy ul. Ułańskiej 1. Napastnicy pobili Kurza do utraty przytomności, a potem uciekli. Napad ten był uplanowany i

jest aktem zemsty na tle porachunków osobistych. Pogotowie ratunkowe odstawilo dotkliwie pobitego do szpitala, a policja czyni dochodzenia w celu wykrycia sprawców napadu.

KINO
REWJA

Dzisiaj nowa rewelacyjna premiera. Na ekranie perla produkcji polskiej

Puszczzawg. rozgłoszonej powieści Weyssenhoffa. W roli głównej: **Jerzy Marr**

Na scenie końcowe gościnne występy światowej sławy zespołu

Kozaków Kubańskich
w nowym repertuarze.

Początek seansu o godzinie 6.45 ostatniego 9.10. — Ceny miejsc mimo kolosalnych kosztów 54 gr. fotele 99 gr. (7131)

Banda przemytników przed sądem.

Emer. pułkownik Siedlecki chce się wykreślić.

Warszawa, dnia 19. 4. 1933.

Wielki proces przemytniczy rozpoczął się dziś w Warszawie przed izbą karno-skarbową. Przed sądem stanął inspektor graniczny odcinka Leszno Wlkp., oficer w rezerwie Siedlecki, który był hersztem bandy.

Mały to i niepozorny człowieczyna, wysoko skoliżacyony przez żonę. Na rozprawie zachowuje się nieco nienormalnie. I w więzieniu usiłował zaprezentować się jako warjat. Rozprawie przewodniczył sędzia Blutstein, oskarża prokurator Wrzeszcz. Oskarżonych broni sześciu adwokatów warszawskich. Rozprawa potrwa kilka dni.

Tło sprawy.

Było to w październiku 1932. Do egzekutywy straży granicznej przyszedł meldunek, że na terenie Warszawy operuje wśród przemytników jakiś niski pan, który się podaje za pułkownika W. P. i jest z nimi w ciągłym kontakcie. Władze zarządziły obserwację. Podejrzanym były częste rozmowy telefoniczne i stałe wyjazdy do Warszawy inspektora straży granicznej na odcinku Leszno.

Ścisła obserwacja dała wyniki wprost sensacyjne. Okazało się, że owym osobnikiem był właśnie inspektor Siedlecki. Gdy aresztowano go w Warszawie i poddano go rewizji, okazało się, iż posiada przy sobie przemyt drogich medykamentów lekárskich na sumę 20.000 zł.

Organizacja bandy i jej praca.

Pułk. Siedlecki patronował operacjom.

Według aktu oskarżenia Siedlecki w początkach 1932 r. zapoznał się za pośrednictwem niejakiego K. Roszkiewicza z L. Jaroszka i żydem Jedwabnym i zawiązał z nimi „spółkę z nieograniczoną poręką” na przemyt medykamentów z Niemiec.

Temu to Jedwabnemu zawsze wystarał się o paszport pan inspektor. Droga do Berlina niedaleka. Na pierwszy ogień poszedł jako przemyt preparat szczepionkowy „Omnaoma”. Różnica cen była tak wielka, iż przemyt stokrotnie się opłacał.

Tym, który „fachowo” robił zakupy, był żydek Jadwab. Ale nicy sprawy, jako całość zawsze spoczywały w rękach Siedleckiego.

Mieli też takiego „od pieniędzy”, który finansował te niebezpieczne imprezy. Był nim Jaroszka. On to kupił samochód, choć nie luksusowy. Samochodem jeździł do Wrocławia i tam spotykał się z Jedwabnym i już razem w miłym towarzystwie wracali do Polski.

Na spotkanie wychodził Siedlecki. Mieli już umówione miejsce, swoje znaki i hasła, jak przystało na „firmową” bandę przemytniczą. W samochodzie zajmował miejsce pan inspektor i w jego towarzystwie, zabezpieczeni od wszelkich niespodzianek posterunków granicznych, przejeżdżali pełnym gazem przez Leszno i stamtąd do Poznania. Ze stolicy Wielkopolski już pociągami transportowano przemyt do Warszawy.

Sensacyjna rozprawa.

Dzisiaj ławę oskarżonych zajęli oprócz wyżej wymienionych Dajkowski, Szware i Huczkowski. Żaden z nich skruchy nie okazuje. Zachowują się na ławie oskarżonych bardzo swobodnie, uśmiech nie schodzi z ich twarzy. Są pewni siebie. Publiczność przeważnie żydowska. Przewodzi niski, żywo gestykulujący Siedlecki i jego przyboczny „spiritus movens” Jedwab, czarny jak heban i o kruczonych włosach żydziak bezczelny.

Po odczytaniu aktu oskarżenia prokurator wnosi o rozszerzenie go w niektórych punktach. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

Pierwszy składa wyjaśnienia Jaroszka. Przyznaje, że finansował bandę i że w sierpniu

przemycano 200 pudełek specyfików. Namówił go do tego dyrektor kasy chorych w Rawiczu Roszkiewicz, który był w kontakcie z Siedleckim. Opowiada on następnie, w jaki sposób przemycali towar, zgodnie z aktem oskarżenia. Podwadni salutowali Siedleckiego i samocnod pełnym gazem przejeżdżał przez posterunki. Przed urzędem celnym Siedlecki sam załatwiał sprawy paszportowe.

Pozostali oskarżeni do winy się nie przyznają. Żaden z nich nie należał rzekomo do bandy. Niektórzy powiadają, iż swych kompanów pierwszy raz zobaczyli na ławie oskarżonych.

A co twierdzi Siedlecki?

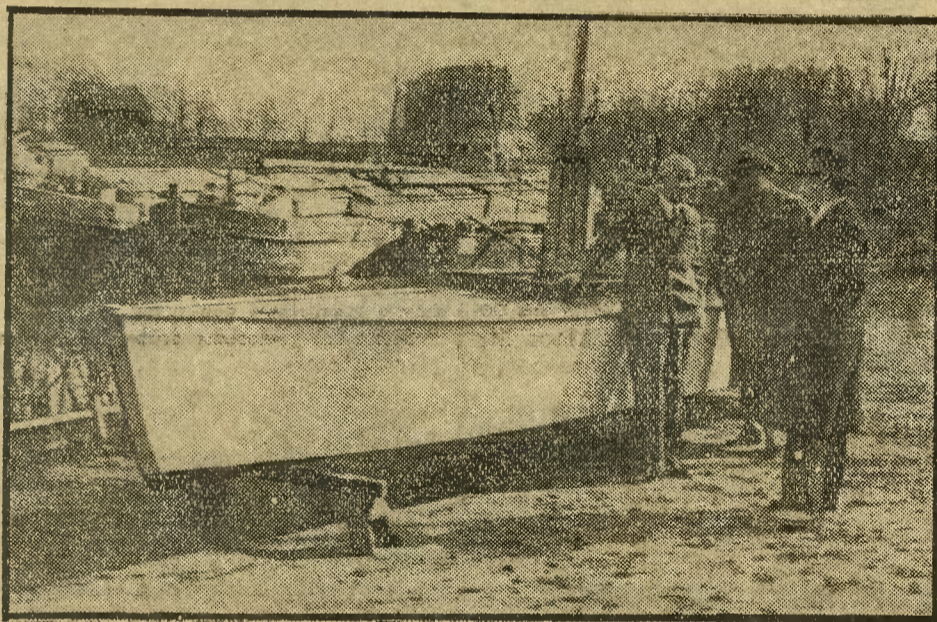
Powiada on, iż wiedział on o przewożeniu medykamentów, ale w bardzo skromnych rozmiarach. Dawał zezwolenie na przewóz, jako na „towar pokazowy”.

Cały dzień wypełniał zeznania oskarżonych. Jutro dalszy ciąg procesu.

Niezależnie od sprawy warszawskiej odbędzie się przewod sądowy w tej samej sprawie w Lesznie dnia 24 bm. i w Poznaniu dnia 25 bm., gdyż niektórzy oskarżeni tam mieli swoje mieszkania.

Wielka ta sprawa przemytnicza budzi w stolicy duże zainteresowanie.

Nowy nabytek B. T. W.



(js) W szalazach wioślarskich życie zimą zupełnie nie zamario. Trzeba było pilnować drogiego taboru, przeprowadzić drobne reparacje — a jeśli kto chciał, to sobie znalazł jeszcze inne pożyteczne zajęcia. Oto kadłub motorówki, pion kilkunastu prac przy przystanku Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego, Berendta. Łódź zbudowana jest z drzewa dębowego i cedrowego — wkrótce nadejdzie z Kopenhagi motor, i dzieło będzie gotowe...

Niemądra napaść „Kurjerka” krakowskiego na Bydgoszczan i Pomorzan.

W nr. 108 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” ukazał się paszkwil pod tytułem: „Wasserpolaki — to zakala Pomorza!”, przedstawiający Pomorzan jako mało wartościowych Polaków, używających z lubością języka niemieckiego i czekających tylko na sposobność do okrzyku „Heil Hitler!”.

Jest to napaść, na jaką nie zdobyło się dotąd żadne pismo obce, a cóż dopiero polskie!

Autor doradza władzom, aby Pomorze zajęły ponownie, ale twardą ręką... jakby jeszcze zamało usunęto Pomorzan z wpływowych stanowisk.

Dalej twierdzi, że w Bydgoszczy jest 27 procent Niemców, co zupełnie mijają się z prawdą, według ostatniej statystyki rządowej bowiem na 120.000 mieszkańców w Bydgoszczy tylko około 9000 przyznaje się do narodowości niemieckiej. Gdzież więc 27 procent?!

Sokół żeński.

Dzisiaj, czwartek, posiedzenie grona technicznego w sekretarjacie o godz. 7.30. Sprawy bardzo pilne — przybycie wszystkich konieczne.

Jutro, w piątek, wspólne ćwiczenia wszystkich sokolic m. Bydgoszczy, w gimn. Kopernika o godz. 7-ej.

Zebranie młodzieży odbędzie się nie w piątek, lecz we wtorek, dnia 25 bm. o godz. 6-ej w sekretarjacie.

Ch. Z. M. P. „Odrodzenie”

Przypominamy członkom dzisiejszą schadzkę, zebranie zarządu i sekcji teatralnej w lokalu własnym przy ul. Poznańskiej 14 (podwórze I piętro).

Bydgoska Izba Rzemieślnicza rozwiązana.

Warszawa, 20. 4. (PAT). W Dzienniku Ustaw nr. 27 z dnia 19 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Przemysłu i handlu z dnia 21 marca rb., znoszące Izbę Rzemieślniczą w Bydgoszczy. Cały okręg tej izby został wcielony do okręgu Izby Rzemieślniczej w Poznaniu. Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Nowe twarze na zebraniu werbankowem

Związku Pracowników Kupieckich.

(kj) W sali hotelu „Lening” (ul. Długa) odbyło się w środę drugie w b. miesiącu zebranie werbankowe Związku Pracowników Kupieckich. Wśród zebranych zauważyliśmy wiele nowych twarzy, co świadczy dodatnio o zainteresowaniu naszej młodzieży kupieckiej dla spraw zawodowo-organizacyjnych.

Obradom przewodniczył ruchliwy prezes oddziału bydgoskiego p. Gościński, który również wygłosił interesujący referat informacyjny dla nowostępujących do organizacji członków.

Z dużym zaciekawieniem słuchano wykładu p. prof. Hanusiaka, który mówił o zastosowaniu drożdży w życiu codziennym.

Obrady przeciągnęły się do godziny 11-ej.

Wiadomości z okrętu „Polonia”.

Linja Gdynia—Ameryka otrzymała w drodze radiotelegraficznej następującą treść depeszy od pasażerów „Polonii”:

Dziękujemy za całkowicie udaną, znakomitą organizację pierwszej większej podróży dalekomorskiej na „Polonii”. Więcej tak dobrze zorganizowanych podróży, a cała Polska płynąć będzie tylko pod narodową banderą morską.

— Stowarzyszenie Techników. W piątek 21. bm. o godz. 20.30 we własnym lokalu przy ul. Chocimskiej 5 referat p. inż. Przedpeńskiego na temat: „Budowa nowych kolonji mieszkalnych w Wiedniu”.

Odnosny artykuł „Kurjerka” idzie niemowlami na rękę propagandzie rewizjonistycznej Niemców, którzy ustawicznie przedstawiają Pomorze jako niemieckie.

Złośliwe uwagi „Kurjerka” o tubylcach wywołały w szerokich kołach społeczeństwa polskiego na Pomorzu i w Bydgoszczy wielkie oburzenie.

Autorem artykułu jest Aleksander Schedlin (?) Czarnański, kierownik filji „Kurjerka” w Bydgoszczy.

P. Schedlin wcale niechęć wyświadczył Hitlerowi przysługę, o jakiej tenże z pewnością nie marzył.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Odpowiedzi redakcji

A. Sz. Mrocza. Tytułem odsetków na podstawie ustawy obecnie (od 1 kwietnia br. począwszy) 6% w stosunku rocznym. To znaczy, że wierzyciel może żądać od Pana obecnie akurat połowę tego, co Pan płacił dotąd. Pozdrawiamy.

Interesującym się historią Bernardynów bydgoskich. Władysław z Gelniowa ułożył jeden z pierwszych poematów polskich na temat Męki Pańskiej. „Jezusa Judasz” przedał za pieniądze nędzne, takimi słowami opiewał mękę Pańską w pieśni o Bożym umęczonym.

P. Fr. B. List ciekawy. Cytat „bo ma plecy...” niebezpieczny, gdyż złodziei kara nie minie. Przedsiębiorstwo F. należy do koncernu zagranicznego. Niewątpliwie obcych inżynierów można zastąpić krajowcami. Zwróć się Pan do prezesa komitetu odwetowego dra E. Czajkowskiego.

A. Ł. Gniewkwo. Dziękujemy za pamięć — narazie ze względów oszczędnościowych z oferty skorzystać nie możemy.

WYPADEK W ROZGŁOSNI RADJOWEJ.



— Czy jest może lekarz między słuchaczami? Bo śpiewaczka zemdlala.

PROGRAM W KINACH:

BALTYK. Dziś w dalszym ciągu doskonały podwójny program w 22 aktach: Potężny sensacyjny dramat p. t. „Maciste - król cyrku” oraz piękny film polski „Milość i Izy Szopena”. Dziś ceny zniżone.

APOLLO (ul. Krasiańskiego 23) demonstrować będzie dziś na życzenie publiczności, lecz nieodwołalnie po raz ostatni dramat o niezwykle ciekawej treści p. t. „Tajemnicza szóstka” z udziałem niezrównanego Wallace Beery, Lewisa Stone i Jean Harlow oraz niebywale wesołą komedię z udziałem najznakomitszych komików Stana Laurela i Oliwiera Hardy'ego. Radzimy zobaczyć ten doborowy program.

KRYSTAL. Dziś po raz ostatni film-komedia z najpechowszym człowiekiem świata Harry Lloydem p. t. „Kinomanjak”. Jazda do Hollywood, tajemnicze pracowni filmowej, bal z przygodami, bójka przy nakręcaniu obrazu i wiele, wiele innych pomysłowych sytuacji, które bawią publiczność od pierwszej sceny do ostatniej. Ponadto ciekawy tygodnik Foxa. Dziś 3 przedstawienia: o godz. 5, 7 i 9.

MARYSIENKA. Dziś po raz ostatni świą-

teczny program. Własta Burian i Ani Ondra w arcywesołym dwięskowcu p. t. „On i jego siostra” w wersji czechkiej. Uzupełnia program niezwykle sensacja z Tomem Mixem p. t. „Cztery uciekinierów”. Wobec powodzenia programu dziś 3 przedstawienia: o 5.10, 6.45 i 9.

NOWOŚCI wyświetla dziś i następane dni „Rajski ptak” z Dolores del Rio w głównej roli. Przepych i czar dzungli, życie hawajskie, walka z dzikimi zwierzętami. Film dowolony dla młodzieży. Dziennie trzy przedstawienia o godzinie 5.10, 7 i 9.

REWJA. Dziś premiera filmu produkcji polskiej w-g powieści Józefa Weyssenhoffa p. t. „Puszczza”. W roli gł. Jerzy Marr. Na scenie w nowym repertuarze i końcowe gościnne występy światowej sławy zespołu kozaków kubańskich. Początek o 6.45 i 9.10. Ceny miejsc od 49 gr, fotele 99 gr.

SŁOŃCE (w sali Patzera, ul. św. Trójcy 31-33). Dziś „Bezbronne dziewczę”. W rolach gł. Ewelina Holt i Ernest Verebes oraz „Raj dla kobiet” arcyzabawny film przedstawiający trójkąt małżeński. W rolach gł. Marja Paudler, Livio Pavanelli.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 21 KWIEŚNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12.10: Płyty gramofonowe. 15.35: Przegląd wydawnictw. 15.50: Płyty. 16.20: Odczyt maturalny p. t. „Zjednoczenie Niemiec”. 16.40: Odczyt „O przeżyciach wiosennych”. 17.00: Koncert ork. Policji Państwowej. 18.00: Odczyt maturalny p. t. „Odrodzenie Państwa Polskiego”. 18.25: Odczytanie wierszy zakwalifikowanych przez jury do konkursu poetyckiego R. P. 19.20: Przegląd prasy granicznej i krajowej rolniczej. 19.30: „Co wiem o reklamie” odczyt. 19.45: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. pod dyr. Oscara Friede. W przerwie feljton p. M. Kuncewiczowej. 22.40: Wiadomości sportowe. 23.00: Muzyka taneczna. **ZAGRANICA.** Ryga. 19.05: Koncert symfoniczny. Helsingfors. 19.05: Koncert symfoniczny. Budapeszt. 19.30: Transm. dwóch oper z Opery Królewskiej. **Strasbourg.** 20.30: „La Perichole” operetka Offenbacha.

Okropna śmierć 62-letniego starca.

Koła wagonu towarowego rozpołowiły człowieka.

Inowrocław, 20 kwietnia.
Dnia 18 bm. w godzinach rannych na dworcu kolejowym w Inowrocławiu wydarzył się tragiczny wypadek, mrozący krew w żyłach. Usłyszano przeraźliwy krzyk i na torze zauważono rozpołowionego człowieka, dającego słabe oznaki życia. Jak się okazało, ofiarą wypadku był przedsiębiorca węglowy 62-letni starzec Andrzej Burzański, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 34.
Przebieg tego okropnego wypadku przedstawiał się następująco:

Śp. Burzański był zajęty ładowaniem węgla z wagonu na wóz tuż przy magazynie zasobów. W tym czasie na torze manewrował pociąg towarowy. Burzański zaobserwował tę pracę nie zwracając wcale uwagi na to, co się wokół niego dzieje. W pewnej chwili nadjechał pociąg. Pierwszy wagon siłą uderzenia powalił go na tor i koła przecięły nieśczęsnego starca na połowę. Śmierć nastąpiła w kilka sekund po wypadku.
Tragicznie zmarły osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Zniżka dolara — straty Anglii.

Kontrolowana inflacja w Ameryce.

Londyn, 20. 4. (PAT.) Spadek dolara którego ostatni kurs już po zamknięciu giełdy nowojorskiej, a więc około północy wedle czasu europejskiego wynosił 3,71 za funt — wywołał w Londynie poważne obawy co do przebiegu rozmów Mac Donalda z prezydentem Rooseveltem.

Wiele dzienników angielskich twierdzi, że niżka dolara jest celowym posunięciem Roosevelta, który przygotował ją właśnie na dzień przybycia Mac Donalda do Ameryki, chcąc w ten sposób zmusić Wielką Brytanię do powrotu do złotowego paritetu. O ile niżka dolara będzie trwała, Wielka Brytania straci wszystkie korzyści, jakie w handlu zagranicznym dawał jej niższy w stosunku do dolara kurs funta szterlinga. Ponadto bank angielski narażony

będzie na poważne straty, których istotną wysokość w danej chwili wynosi już 30 milj. funtów szterlingów, chcąc bowiem utrzymać kurs funta na odpowiednim poziomie, bank angielski w ciągu ostatnich tygodni kupował nie tylko złoto, ale także i dolary, nie chcąc dopuścić do zwykłej funta w Londynie. Obecny zapas dolarów posiadanych przez bank angielski naraża go w razie trwania inflacji na poważne straty.

W Londynie twierdzą, że inflacja jest tylko czasową, że jest to typowa inflacja kontrolowana i że o ile prezydent Roosevelt dojdzie do porozumienia z Mac Donaldem, co do współpracy w sprawie złotowego paritetu, to inflacja amerykańska zostanie cofnięta.

Aresztowanie działacza „narodowego“

za działalność antypaństwową.

Starogard. W przeddzień świąt wielkanocnych został tu aresztowany na polecenie sędziego śledczego działacz Str. Narodowego p. Zbylicki pod zarzutem działalności antypaństwowej.

— Poświęcenie nowej kawiarni. Od kilku dni kłut przechodniów w oczy dziwny napis w oknie wystawowym dawniejszego składu fortepianów w domu Kenterów przy ul. Gdańskiej „Różanka“. Ciekawie dopytywano: co to może być? — skład ryb szlachetnego gatunku czy też kwaciarnia... Ani jedno ani drugie, bo nowa miła kawiarenka, w której usługują rumiane dziewczęta w krasnych ludowych strojach, ślicznotki podobne do pęków rozkwitających róż. Lokal „Różanki“ został w dniu wczorajszym uroczysto poświęcony przez ks. Mencla, który życzył właścicielce i jej uczciwym pracownikom błogosławieństwa Bożego. I my tej „Różance“ wróżyć powodzenie, bo to dziś już nie sekret, że podają tam najlepszą kawę „po warszawsku“ i ciastka z cukierni „Pod Oriem“.

— Czyja własność? W komisariacie III. P. P. przy ul. Wrocławskiej 5 znajduje się jedna maszyna do krajania mięsa którą odebrano złodziejom. Poszkodowany może ją odebrać w godzinach urzędowych.

— Kurs fotograficzny. Zw. Młodych Drogarzy donosi, że pierwsza lekcja kursu fotograficznego odbędzie się nieodwołalnie w piątek 21 bm. o godz. 19 w sali fizycznej gimnazjum Kopernika. Na wykładzie zostanie rozdany gratisowo materiał fotograficzny.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Zebranie miesięczne Chrześc. Demokracji na Bielawkach odbędzie się w sobotę 22 bm. o godzinie 19 w lokalu p. Mittelstaedta, ul. Senatorska. Zebranie zarządu godzinę wcześniej. Prosimy zabrać legitymacje członkowskie.
Zarząd.

*

Koło Ch. D. Wielkie Bartodzieje.

Zebranie miesięczne w sobotę, 22 bm., o godz. 7-mej ul. p. Feliszakowskiego. Sprawy bardzo ważne. Liczny udział pożądan.

*

KOŁO WILCZAK.

Zebranie zarządu w piątek o godzinie 7-ej u p. Rutkowskiego. Ważne sprawy.
Prezes.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W piątek, 21 bm., o godz. 19 odbędzie się miesięczne zebranie Chrześcijańskiego Związku Pracowników Miejskich w lokalu p. Błocha (naprzeciw sądu okręgowego).

KORONOWO.

W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 2-jej po południu odbędzie się **miesięczne zebranie filii Koronowo Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego** w lokalu p. Gołnikowej przy Rynku. Referent przybędzie z Bydgoszczy.
Obecność wszystkich członków pożądana.
Zarząd.

Życia towarzysztw.

Sokół I. Do wszystkich członków gniazda zwracamy się niniejszym z apelem o jak najliczniejsze stawienie się na zbiórkę, która odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 11 w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego celem formowania s. d. s. (stałych drużyn sokolich).

B. K. S. „Polonia“. W piątek 21 bm. o godzinie 20 zebranie piłkarzy czynnych w Resursie Kupieckiej. Obecność wszystkich czynnych piłkarzy konieczna.

Tow. Uczennicy Handlowych. Zebranie konstytucyjne T. U. H. odbędzie się w piątek, 21 bm. o godz. 7.30 wiecz. w hotelu Lening, ul. Długa 37. Wszystkie uczennice handlowe prosimy o gremjalne i punktualne przybycie.

Sokół III. Cwiczenia druhen dziś w czwartek o godz. 19 w sali przy ul. Kordeckiego. — Kwartalne zebranie oddziału sokolic w poniedziałek 24 bm. o godz. 19.30 w sali hotelu Lening.

K. S. „Promień“. Zebranie plenarne w piątek 21 bm. o godz. 19 w lokalu p. Mittelstaedta. Zebranie zarządu dziś w czwartek o godz. 19 w lokalu dawn. Tokarskiego, ul. Chodkiewicza.

Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej. Z nadchodzącego transportu jeszcze kilka worków cukru wolnych oraz zamówienia na Persil przyjmuje Bank Ludowy do piątku, dnia 21 bm.

Tow. śpiewu „Dzwon“. Dziś w czwartek lekcja śpiewu punktualnie o godz. 20 w auli szkoły na Około. Komplet konieczny.

S. M. P. „Gwiazda“. Zebranie plenarne dziś o godz. 19.30 w salce parafialnej.

Sokół V - oddział żeński. W niedzielę 23 bm. obchodzimy I. rocznicę w lokalu Kleinerta, Wrocławska 8. Początek o godz. 19. Po uroczystości zabawa taneczna. Gremjalny udział członkin obowiązkowy.

S. M. P. „Promyk“. Dziś 20 bm. o godzinie 18.30 lekcja śpiewu. O godz. 19 zbiórka zastępu VI-go oddz. starszych.

Sokół okręgu V. Zbiórka drużyny ratowniczej w piątek 21 bm. o godz. 19 w sali P. C. K., ul. Jagiellońska (b. szpital wojskowy).

S. M. P. „Przedświt“ oddz. młodszy. Dziś w czwartek o godz. 18.30 fotografija I. zastępu w ognisku.

B. K. S. „Polonia“. Nadzwyczajne walne zebranie klubu 27 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej.

— Dancing. Polski Biały Krzyż urządza w sobotę, 22 bm. w sali malinowej hotelu „Pod Oriem“ dancing połączone z miłymi niespodziankami. Początek o godz. 21-jej. Zysk przeznaczony na cele oświatowe wśród naszych żołnierzy. Specjalnej zachęty nie potrzeba, gdyż imprezy sympatycznej tej organizacji mają już swoją ustaloną markę — goście bawią się na nich zawsze znakomicie.



OSTRZEŻENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu należy przy zakupie AKCENTOWAĆ i wyraźnie żądać ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM“ Gaseckiego, znanych od lat trzydziestu. Komu sprawia przykrość przyjmowania proszka, niech żąda „Kogutków“ w postaci tabletek. (2163)

dolary amerykańskie	8,25
funtów szterlingów	30,50
franki szwajcarskie	171,67
franki francuskie	34,97
marki niemieckie	204,—
guldeny gdańskie	173,38
liry włoskie	45,42
florency holenderskie	358,95

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 19. 4. 1933 roku.

Bydło:

pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	64—68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	54—60
Mięsiste tuczone starsze	46—50
Miernie odżywione	36—40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	56—62
Tuczone mięsiste	50—54
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	38—42
Miernie odżywione	34—36
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	62—66
Tuczone mięsiste	54—58
Nietuczone, dobrze odżywione	34—38
Miernie odżywione	22—30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—66
Tuczone mięsiste	54—60
Nietuczone, dobrze odżywione	48—52
Miernie odżywione	36—40
Młodziez:	
Dobrze odżywione	36—40
Miernie odżywione	32—36

Cięta:

b) najprzedniej, cięta tuczne	70—74
Tuczne cięta	64—68
Dobrze odżywione	56—60
Miernie odżywione	50—54

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	60—64
Tuczne starsze skopy i macioraki	50—54
Dobrze odżywione	00—00

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	108—110
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	104—106
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	98—102
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	86—94
e) maciory i późne kastraty	90—100

Przebieg targu ożywiony.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **ma j 1933 r.** za zł. 3,54 wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:
Miejscowość: ulica i nr.:

Kwit pocztowy

Zi

tytułem przedpłaty za „Dziennik Bydgoski“ na miesiąc **maj 1933 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia 1933.

podpis:

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **ma j 1933 r.** za zł 3,54 wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:
Miejscowość: ulica i nr.:

Kwit pocztowy

Zi

tytułem przedpłaty za „Dziennik Bydgoski“ na miesiąc **maj 1933 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia 1933.

podpis:

Osiedliłem się w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 3
jako lekarz chorób wewnętrznych (7086)
specjalista chorób płucnych
Dr. med. Władysław Baranowski
b. ordynator Sanatorium dla piersiowo chorych w Smukale i b. asystent szpitali Warszawskich.
Przyjmuje od 9—12 przedpoł. i od 4—6 popoł.
Telefon 56.

Nauki
księgowości, korespondencji i stenografii u dziela
G. Vorreau
rewizor ksiąg
Bydgoszcz (7118)
ul. Marszałka Focha 10.

Trociny tartaczne
w większych ilościach bardzo tanio oferuje (7117)
M. Krenski
Tartak Parowy
Bytel.

Meble
wszelkiego rodzaju, specjalność: pokoje sypialne po cenach konkurencyjnych poleca
Fabryka Mebli
B. Siudowski
Bydgoszcz (7100)
ul. Jasna 11, tel. 22-74.

Żółta (6872)
gorczycę
kupuje
i prosi o opróbkowane oferty
Antoni Piliński - Bydgoszcz
Fabryka Musztardy.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Specjalnie
wyrobione słupy do parkanów, rygle, deski, sztachety heblowane i surowe tanio z dostawą poleca Tartak Marjański, Edmund Machnikowski, ulica Toruńska 93 — 99, tel. 792. (6257)

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy. Pomorska 35. (6255)

Kupiles
na niedzielę filmy i klisze u Zakaszewskiego w Centrali Optycznej, Gdańska 9. (5575)

Rowery
balonowe, turystyczne najtaniej Wasielewski, Dworcowa 41. (7048)

Wózki (7127)
dziecięce najnowsze modele najtaniej. Długa 5.

Robótki
ręczne, rysowanie, plisowanie, mierzkanie najkorzystniej Dworcowa 47. (4092)

SPRZEDAŻE

2 domy
przy rynku, mniejsze obiekty sprzedam lub zamienię. Oferty do Dziennika Bydgoskiego „D. 2”. (7093)

Sprzedam
korzystnie parcele pod budowlę. Ks. Skorupki nr. 127. (4070)

Gospodarstwo
40 mórg lub mniejsze lecz w kościelnej wsi, nadające się do interesu kupię względnie wzięnie się. Zgł. agentura Dzien. w Teżewie pod „Kawaler 25”. (7103)

Domy
gospodarstwa, majątki kupuje „Postęp” Sienkiewicza 31. (4093)

Tartak
miasto Poznańskie 150.000, również zamiana cegielnia Bydgoszcz 180.000. Szarek, Dworcowa 20. (4102)

Pół
domu, 3 morgi roli z ogrodem sprzedam, cena 3500 zł. Zgłoszenia Szubińska 63. (7085)

Rzeźnictwo
w pełnym biegu z powodu stosunków rodzinnych, korzystnie do oddania. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Rzeźnictwo”. (7130)

Radjo (7104)
3 lampkowe nowe, komplet, tanio sprzedam. Ks. Skorupki 7, podwórze.

Wózek
dziecięcy jak nowy na sprzedaż. Strzelecka 49, m. 2. (7125)

Nuty
pierwszorzędny repertuar na salonową orkiestrę prawie darmo sprzedaje oraz bardzo dobre skrzypce i bracza. Fine, Stary Rynek 15. (7091)

Jadalni
najtaniej. Trzeciego Maja 10. (4087)

Jadalne
sypialkę, kuchnię okazynie sprzedam. Lipowa 12, Puszakowski. (4088)

Jadalnie
sprzedaje tanio stolarnia. Pomorska 35. (4103)

Srebro
stołowe 12 osób, luksusowe, masywne bardzo tanio sprzedam. Godz. 1—4. Pomorska 26, m. 2. (4075)

Wózek (7092)
dziecięcy dobrze utrzymany na sprzedaż. Orla 64.

Wanne
kapielowa, piec węglowy sprzedam. Długa 5, Kołdecki. (7129)

Sypialnie
lepsze fornierowane sprzeda. Stolarnia, Chocimska nr. 22. (7126)

Wanne
z piecem. Gdańska 16, mieszkanie 13. (4080)

Wóz
na resorach tanio na sprzedaż. Długa 26. (7119)

KUPNA

Poszukuje
regatu ze stołem (tom-bank) do składu kolonialnego długości 4 mtr., wysokości 3. Of. pod „Regał” do Dzien. (7094)

Kupię
używany stary „Express” do parzenia kawy. Oferty z podaniem jakości i ceny do Dzien. Bydg. Inowrocław pod „Gotówka”. (7114)

Śrutownik (7115)
Saxonia lub Stille walcowe lub z Ulcenia z kamieniami kupię za gotówkę. Józef Rytlewski, Świecie n/W. ul. Dworcowa 16, tel. 88.

Biała
sypialkę kupię. Of. „Płace gotówka” filja Dziennika. (4114)

Adler
maszynę do pisania, lub inny fabrykat, kuźnię polową, imadło (Schraubstock) basen do wody, kuchnię westfalską, drabkę 8 metrową zaraz kupię lecz okazynie. J. Świetlik, Gdańska 27. (4089)

LEKcje

Nowa
przezorna przedszkola muzyki przygotowawczej do konserwatorium, miesięcznie 12 zł, dwa razy w tygodniu. Zapisy przyjmuje się w każdą środę i sobotę od 6—8 wiecz. Dworcowa 40, parter lewo, drugie drzwi. (21186)

POSADY WOLNE

Kamieniarz-rzeźbiarz
potrzebny do nagrobków. Zgł. Otto Heinrich, Łochowice p. Łochowo. (4074)

Fryzjer-ka
mankurzystka pierwszorzędna potrzebna. Oferty odpis świadectw, warunki Chojnice, „Salon de Paris”, Człuchowska 8. (7049)

Pomocnik
piekarz-cukiernik z kaucją 200 zł może się zaraz zgłosić. J. Kamiński, Keynia, Rynek 16. (7070)

Pomocnik
szewski potrzebny. Nowy Rynek 5. (7096)

Kucharz
lub kucharka, pierwszorzędna siła potrzebna zaraz. Zgłoszenia podaniem warunków. Hotel „Polonia” Chojnice. (7105)

Bufetowy
potrzebny. Bufet na rachunek z kaucją. „Hotel Polski” Kowalewo. (7132)

Potrzebny 4107
czeladnik szewski i uczeń. Gdańska 26, 3 podwórze.

DUŻO CIEKAWYCH INFORMACJI

Posadę
stałą za kaucją 2000,— zł. Spieszne oferty pod „Zapewnienia”. Filja Dz. (4091)

Książkowa
bilansistkę tylko pierwszorzędna siła poszukuje. od maja Szczegółowe oferty, podanie pensji pod „Bilansistka” do filji. (4105)

Bufetowa
potrzebna zaraz. Zgłoszenia opisami świadectw, fotografią. Hotel „Polonia” Chojnice. (7106)

Książkowa
z kilkuletnią praktyką pisząca również na maszynie i bufetowa dzielna w swym zawodzie potrzebna. Of. z podaniem pretensji do Dzien. Bydg. Inowrocław pod „Zaraz”. (7113)

Zamiejscowy
chłopak do piekarni potrzebny. Oferty pod „Chłopak” filja Dziennika. (4068)

Dziewczyna
do pracy domowej potrzebna zaraz. Restauracja, Artura Grotgera 1. (4071)

Młodszą
dziewczynę, roztropną, uczciwą i porządną do pomocy przy bufecie, warunek język polski i niemiecki, poszukuje Restauracja „Stara Bydgoszcz” I. Wichert, Grodzka 14-16. (4111)

Marszantka
dzielna do ekspedycji i robienia kapeluszy damskich poszukiwana. Lubomska, Toruń, Król. Jądzwigi 12/14. (7110)

Kwalifikowana
do niemowlęcia potrzebna. Zgłosz. Blaufuks Zacisze 5, świadectwa wymagane. (4082)

Służąca
do wszystkich prac potrzebna. Cieszkowskiego 8 m. 2. (4078)

Uczennica
doszycia potrzebna. Gdańska 91—9. (4069)

Potrzebna (7026)
służąca do dzieci z gotowaniem najchętniej z wiojski. Jana Kazimierza 1.

Potrzebna
dziewczyna na posługę. U. Juma, Gdańska 5. (4032)

Kucharka
restauracyjna potrzebna. Kantorowicz, Toruń, Szereka 18, tel. 5. (7109)

Służąca
dobrem gotowaniem natchmiast potrzebna. Sienkiewicza 23 — 1. (4099)

MIESZKANIA SZUKA
Mieszkania
2—3 pokojowe z kuchnią poszukuje urzędnik na poważnym stanowisku. Zgłoszenia z podaniem warunków do Dzien. Bydg. pod „K. M. J. 8/5.” (7040)

Poszukuje
pokój z kuchnią (kolejarz etatowy). Adres Holtzendorff, Pomorska 5. (4109)

MIESZKANIA WOLNE
Do
wynajęcia 5-cio pokojowe mieszkanie z centralnym ogrzewaniem. Informacje u portjera, 3 Maja 22. (4038)

4—5 pokojowe
śródmieście, rok zgóry. Focha 22. (4466)

Mieszkanie
3 pokoje z kuchnią lub 2 pokoje na biuro. Farna 6, Bobowski. (7122)

Mieszkanie (7102)
4—5 pokojowe słoneczne do wynajęcia, nad się na letnisko, kom autobusowa i kolejowa. Fordon, Bydgoska 53, I p. właściciel 65.

Pokój
z kuchnią do wynajęcia. Dr. Potockiego 4. (7101)

Mieszkanie
2 pokoje, kuchnia z meblami. Toruńska 14, m. 11. (4110)

Mieszkanie
5 pokojowe z wygodami II. ptr. od 1 maja do wynajęcia. Zgłoszenia Grunwaldzka 5, m. 5. (4083)

Trzypokojowe
słoneczne dla bezdzietn. zaraz do wynajęcia. Jagiellońska 28. (4104)

Mieszkanie
sześciopokojowe odremontowane, wolne I piętro. Cieszkowskiego 11. (7123)

3 pokoje
frontowe I piętr. Długa 27, nadające się na biura dla adwokata, lekarza i t. d. Zgłoszenia m. 4. (4090)

Mieszkanie
każdego rodzaju znajdziesz stale „Postęp”. Sienkiewicza 31. (4094)

Mieszkanie
2 pokojowe wynajmę urzędnikowi lub wojskowemu. Nadaje się również na biuro lub gabinet lek. Zgł. godz. 17—19. Śniadeckich 33, II ptr. (4106)

Szukam (7111)
próżnego składu przy ruchliwej ulicy lub kupię z towarem, branża obojętna. Of. Dziennik Bydg. Inowrocław pod „100”.

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania
2—3 pokojowe z kuchnią poszukuje urzędnik na poważnym stanowisku. Zgłoszenia z podaniem warunków do Dzien. Bydg. pod „K. M. J. 8/5.” (7040)

Mieszkania
poszukuję 3 pokoje, kuchnia z wygodami ewtl. łazienka, słoneczne, czynsz umiarkowany, wprost od właściciela. Oferty pod „Urzednik” do filji Dz. Bydg. (4072)

Poszukuje
pokój z kuchnią (kolejarz etatowy). Adres Holtzendorff, Pomorska 5. (4109)

MIESZKANIA WOLNE
Do
wynajęcia 5-cio pokojowe mieszkanie z centralnym ogrzewaniem. Informacje u portjera, 3 Maja 22. (4038)

4—5 pokojowe
śródmieście, rok zgóry. Focha 22. (4466)

Mieszkanie
3 pokoje z kuchnią lub 2 pokoje na biuro. Farna 6, Bobowski. (7122)

Mieszkanie (7102)
4—5 pokojowe słoneczne do wynajęcia, nad się na letnisko, kom autobusowa i kolejowa. Fordon, Bydgoska 53, I p. właściciel 65.

Pokój
z kuchnią do wynajęcia. Dr. Potockiego 4. (7101)

Mieszkanie
2 pokoje, kuchnia z meblami. Toruńska 14, m. 11. (4110)

Mieszkanie
5 pokojowe z wygodami II. ptr. od 1 maja do wynajęcia. Zgłoszenia Grunwaldzka 5, m. 5. (4083)

Trzypokojowe
słoneczne dla bezdzietn. zaraz do wynajęcia. Jagiellońska 28. (4104)

Mieszkanie
sześciopokojowe odremontowane, wolne I piętro. Cieszkowskiego 11. (7123)

3 pokoje
frontowe I piętr. Długa 27, nadające się na biura dla adwokata, lekarza i t. d. Zgłoszenia m. 4. (4090)

Mieszkanie
każdego rodzaju znajdziesz stale „Postęp”. Sienkiewicza 31. (4094)

Mieszkanie
2 pokojowe wynajmę urzędnikowi lub wojskowemu. Nadaje się również na biuro lub gabinet lek. Zgł. godz. 17—19. Śniadeckich 33, II ptr. (4106)

3 pokojowe
komfortowe wynajmę. Śniadeckich 13. (4096)

Mieszkanie
komfortowe, kiosk, skład wynajmę. Długa 5. (7128)

Trzypokojowe
łazienka, wolne. Wiadomość Cieszkowskiego 20, biuro. (4084)

Trzypokojowe
wolne, centrum, 45 zł. Kuligowski, Gdańska 33. (4098)

POKOJE WOLNE

Małżeństwu
pokój umebł. kuchnia, osob. gazowa, wygoda w dobrym domu. Gdańska 91—7. (4076)

Pokój
umeblowany dla panów lub małżeństwu. Poznańska 14, m. 6. (7129)

2 wielkie
umebł. pokoje, telefon, wydzierżawę. Gdańska 17, m. 9. (7090)

Pokój
wynajmę. Warszawska 5, m. 6. (4073)

Pokój
osobnym wejściem przy parku. Chełmińska 24, m. 4. (7095)

Pokój
frontowy, słoneczny. Chrobrego 20-2. (4108)

Sympatyczny
pokój dla inteligentnej osoby. Cieszkowskiego 10, m. 10. (4081)

2 eleganckie
pokoje widok, plac Wolności, winda, telefon, dla dwóch lepszych lub jednego pana. Gdańska 27, m. 12. (4085)

Pokój
osobne wejście. Kwiatowa 1, miesz. 2. (4100)

Pokój
umeblowany. Wileńska 12, miesz. 6. (4101)

Pokój
Wileńska 2, m. 3. (4097)

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję (4079)
1—2 umebł. pokoi, pełne utrzymanie, najwyżej I piętro, centrum, możliwie telefonem od 1 maja. Of. pod „Utrzymanie” filja.

RÓŻNE

Kto (7116)
chce mieć stałe zajęcie (dochód) przy uprawie roślin leczniczych, żądacie broszury! (60 gr. w znaczku). Krosno, skrytka 86.

W wielką
sobotę w Urzędzie pocztowym nr. 2 zgubitem portfel dokumentami oraz dyplom szoferski nr. 2260 który u nieważniem. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Jasna 25, m. 6. (7099)

MATRYMONIALNE

Panna
z małego gospodarstwa, posag 2000 zł, lat 27, brunetka, przystojna, wydzia zamąż za wojskowego, kolejarza, listonosza. Oferty Dziennik pod „Gospodarna”. (7063)

Kawaler (7187)
lat 33, posiadający 30 tys. zapozna pannę do lat 28 z odpowiednim majątkiem. Posiadające realność mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z fotografią Dz. Bydg. pod „Z. 28”.

Kawaler
lat 26, ciemno-blondyn, rzym. kat., wykształcenie średnie w budownictwie architektonicznym, poszukuje pannę lub wdówkę do lat 25 celem ożenku. Oferty możliwie z fotografią skierować pod „Przyszłość” do Dz. Bydg. Bydgoszcz, ul. Dworcowa. (4077)

Bogato (4095)
się ożenisz przez znany „Postęp”, Sienkiewicza 31.



— A, to pan fotografował żonę na koniu?
— Tak. Malować jej nie mogłem, bo nie byłaby się na koniu tak długo utrzymała.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 98 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203 713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.